NAFTA

Rocznik XVII | MAJ 1938 | Zeszyt 5

OD REDAKCJI

Wobec odsunięcia sprawy zmiany ustawodawstwa naftowego do jesiennej sesji sejmowej i braku miejsca w niniejszym zeszycie pisma — zmuszeni byliśmy dalszy druk artykułów w tej sprawie pt.: „Analiza sytuacji naftowej w związku z projektowanymi zmianami ustawodawczymi" i „Nafta na falach demagogii" odłożyć na później.

Dyrektor Czesław Peche

Dotychczasowy długoletni dyrektor Departamentu Górniczo - Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Czesław Peche, opuszcza to stanowisko z dniem 1 czerwca 1938 r. Wiadomość ta odbiła się żywym echem w przemyśle naftowym, wywołując w nim powszechny żal, zwłaszcza wśród tych, którym przypadł w udziale miły obowiązek stykania się i obcowania z p. dyr. Pechem jako dyrektorem departamentu.

Na wysokie i odpowiedzialne stanowisko dyrektora bardzo ważnego departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wyniosły p. Czesława Pechego wyłącznie jego własne wysokie walory umysłowe. Prawnik z wykształcenia, poświęcił się karierze urzędniczej, interesując się głównie zagadnieniami gospodarczymi. Widocznie dlatego obrał sobie za teren pracy resort gospodarczy jako najbliższy jego aspiracjom i zdolnościom.

Jako umysł niezwykle żywy i bystry, stał się dyrektor Peche z biegiem czasu wybitnym i wytrawnym znawcą życia gospodarczego, zwłaszcza w dziedzinach powierzonych jego pieczy. Postawiony na czele departamentu, do którego należy cały polski przemysł surowcowy, ze zdumiewającą wprost łatwością i szybkością posiadł gruntowną znajomość tych przemysłów, wszystkich ich właściwości, nie wyłączając całego skomplikowanego mechanizmu i ich potrzeb życiowych. Stał się w krótkim czasie prawdziwym i doskonałym ich znawcą.

Z konieczności powołani jesteśmy do oceny działalności dyrektora Pechego na odcinku naftowym. Daje nam to jednak dostateczną podstawę do charakterystyki jego niepospolitej indywidualności i wszystkich właściwych mu cech. Naszym zdaniem, dyrektor Peche był niewątpliwie postacią po prostu stworzoną do służby państwowej na froncie gospodarczym, a także do współdziałania i utrzymywania styczności z przemysłem. Nadawał się do tej roli znakomicie. Stanowił pełny i skończony typ urzędnika-obywatela, który stojąc wiernie i konsekwentnie na straży interesu publicznego w życiu gospodarczym kraju, równocześnie od-

nosił się do przemysłu z jak największą przychylnością i otaczał go troskliwą opieką, wnikając głęboko w jego potrzeby. Posiadał tę rzadką u nas świadomość, że nie wtedy służy się krajowi najlepiej, gdy nakłada się na życie przemysłowe same tylko więzy, krępujące jego swobodę — zwłaszcza tam, gdzie może ona wyjść tylko na pożytek ogólny — lecz wówczas, gdy się przemysłowi pomaga i toruje drogę do osiągnięcia najwyższego stopnia rozwoju, bo w ten sposób podnosi się kraj na wyżyny dobrobytu. Uważał słusznie, że jest to głównym zadaniem i obowiązkiem Państwa, i w granicach możliwości zadanie to spełniał.

Rozumiał bardzo dobrze, że dzisiejsze życie gospodarcze wcale nie jest takie proste, lecz przeciwnie — ogromnie nawet pod każdym względem skomplikowane i zróżniczkowane, a przy tym tak niesłychanie wrażliwe na wszelkie niedomagania i pociągnięcia z zewnątrz, że wymaga bardzo umiejętnego i ostrożnego obchodzenia się z nim. W ten też sposób postępował dyrektor Peche, jeśli wkroczenie w to życie stawało się koniecznością, wtedy, gdy tego wymagał interes publiczny lub choćby tylko dobro powierzonego jego pieczy przemysłu. Mieliśmy tego żywe i bardzo dobitne dowody w przemyśle naftowym.

W chwili objęcia przez p. Czesława Pechego stanowiska dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego — polski przemysł naftowy wchodził właśnie w okres ciężkiego kryzysu wskutek stale potęgującego się spadku spożycia krajowego z jednej strony i gruntownego załamania się cen eksportowych — z drugiej. Groziło przy tym temu przemysłowi rozbicie i pogrążenie się w nieobliczalnym w skutkach chaosie — pod wpływem sprzecznych interesów poszczególnych jego odłamów i tarć wewnętrznych. Istniał wówczas jeszcze Syndykat Przemysłu Naftowego, do którego należały wielkie firmy czysto rafineryjne i kopalniano-rafineryjne, lecz nie na równych prawach. Niektóre z nich korzystały ze znacznych przywilejów, ze szkodą dla pozostałych członków. Do gruntu już skomplikowały sytuację — w przeważnej części bezczynne od dawien dawna — mniejsze zakłady przetwórcze, niezdolne do konkurencji z nowszymi, o wiele lepiej wyposażonymi technicznie fabrykami. Zakłady te, korzystając z warunków wytworzonych przez fakt założenia Syndykatu Przemysłu Naftowego, uruchomiły się na nowo i zagarnęły poważną część rynku krajowego, pozostawiając reszcie większych zakładów przetwórczych znacznie z tego powodu zwiększony, wybitnie deficytowy eksport. Rozwielmożniło się wówczas wymuszanie odpłat za bezczynność, pobieranych za nieruchomienie zakładu i wycofanie się z rynku. Należało ten niezdrowy stan rzeczy zmienić i stosunki naftowe uporządkować. Dopóki bowiem warunki w kraju były dobre, a w eksporcie znacznie lepsze od późniejszych, stan taki, tj. z jednej strony przywileje wewnątrz Syndykatu, z drugiej — opanowanie znacznej części rynku krajowego przez mniejszy, spoczywający już właściwie od dawna w grobie, przemysł rafineryjny — choć z trudem, dał się utrzymać. Lecz gdy warunki w kraju i w eksporcie zmieniły się gruntownie — stał się nie do zniesienia. W owym to czasie, z inicjatywy Rządu podjęto akcję reorganizacyjną. Po próbach b. ministra inż. M. Szydłowskiego, zakończonych niepowodzeniem, ciężkie i niewdzięczne to zadanie wziął na siebie dyrektor Peche, aby dzieło to doprowadzić do końca. Nie można było bowiem dopuścić do chaosu, gdyż w ten sposób ta niesłychanie ważna gałąź naszego przemysłu narażona byłaby na olbrzymie straty, prawdopodobnie nie dające się powetować ani odrobić. Wówczas dyrektor Peche dowiódł, że nie pragnie i nie zmierza ani do ujarzmienia przemysłu naftowego, ani do wkraczania w wewnętrzne stosunki tego przemysłu, ani też do podporządkowania go całkowicie woli Rządu. Nie szczędził ni czasu, ni trudów, by wyrównać dzielące przemysł naftowy różnice i pogodzić sprzeczne, albo często tylko na pozór rozbieżne interesy między poszczególnymi grupami i firmami naftowymi, by zwalczyć często nieistotne, a jakże szkodliwe, wzajemne uprzedzenia

i doprowadzić do powszechnej zgody i do porozumienia na zasadach zdrowego kompromisu. Ożywiony był jak najlepszymi chęciami i pragnął w ten właśnie sposób stworzyć dla przemysłu naftowego najbardziej sprzyjające warunki, zarówno umożliwiające przetrwanie kryzysu, jak i dalszy rozwój. Dzięki dużemu talentowi mediatorskiemu udało mu się to. Układ stanął, należało go tylko ostatecznie sformułować i podpisać. Niestety, w ostatniej chwili układ ten rozbiła jedna z firm, która nie dotrzymała przyjętego zobowiązania, wycofując się z niego ostatecznie. Zmieniło to z gruntu sytuację. Stosunki naftowe weszły w zupełnie nową fazę. Wkrótce potem Syndykat Przemysłu Naftowego przestał istnieć i w przemyśle naftowym zapanowały stosunki dosyć chaotyczne, grożące dużym niebezpieczeństwem. Należało sytuację jak najrychlej opanować.

Zawierająca niewątpliwie poważne braki ustawa z marca 1932 r. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym nakazywała przymusowe zorganizowanie eksportu, o ile przedtem w ściśle określonym czasie eksport ten nie zostanie zorganizowany dobrowolnie. Należało więc uczynić temu zadość. Z początkiem kwietnia 1933 r. pojawiło się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, powołujące do życia przymusową organizację eksportową w postaci Polskiego Eksportu Naftowego. Z chwilą rozpoczęcia przez nią działalności, sytuacja naftowa wewnątrz kraju została w zupełności opanowana i od razu uległa radykalnej poprawie. Równocześnie bowiem organizacja ta normowała najzupełniej skutecznie stosunki wewnętrzne.

Lecz Polski Eksport Naftowy, który jest właśnie przymusową organizacją i formą ingerencji państwowej w życie przemysłu naftowego, normującą w rzeczywistości całokształt stosunków naftowych, oraz cała jego kilkoletnia działalność — stanowi wymowne i najlepsze potwierdzenie faktu, że dyrektor Peche był i pozostał do ostatka wierny zasadzie jak najściślejszego współdziałania z przemysłem naftowym i niekrępowania jego ruchów. Na przykładzie tym przekonaliśmy się dowodnie, że uważał on mieszanie się Państwa w życie przemysłu za środek nadzwyczajny, który powinien być stosowany tylko w wypadkach wyjątkowej konieczności, i to w granicach jak najogólniejszych, wtedy, kiedy już żadnego innego wyjścia nie ma, a interes publiczny, bądź wzgląd na dobro całej gałęzi przemysłu, bezwarunkowo tego wymaga. Utworzenie Polskiego Eksportu Naftowego było właśnie taką wyjątkową koniecznością, skoro długotrwałe i żmudne prace nad organizacją dobrowolną rozbiły się ostatecznie — wbrew woli i mimo całkiem przeciwnych tendencyj oraz wysiłków znakomitej większości przemysłu naftowego — o upór i nieprzejednane stanowisko bardzo nielicznego, ale za to egoistycznie nastawionego jego odłamu. A znów bez organizacji przemysłu tego w żaden sposób pozostawić nie było można, bo temu właśnie sprzeciwiał się bardzo wyraźnie zarówno interes publiczny, jak i względy na dobro samego przemysłu naftowego. Dlatego też znakomita większość tego przemysłu, nie widząc innego wyjścia, oświadczyła się zdecydowanie za wprowadzeniem tej organizacji w drodze przymusu i wyraźnie się tego domagała. Lecz sprawiedliwość nakazuje przyznać, że w tym wypadku ingerencja państwowa ograniczyła się w zasadzie do faktu utworzenia organizacji. Pozostawiono natomiast w jej ramach najzupełniejszą swobodę przemysłowi, który rządzi się w niej całkowicie samodzielnie, według własnej woli.

Polska oficjalna polityka naftowa, z pominięciem epoki, kiedy to nasz przemysł naftowy podporządkowany był Ministerstwu Skarbu i służył za środek w polityce gospodarczej Państwa do zdobywania walut, miała niewątpliwie zawsze na celu wyłącznie rozwój kopalnictwa naftowego w kraju. Jednakowoż sposób jej realizacji był przez długie lata na ogół nieszczęśliwy pod wieloma różnorodnymi względami i bardzo często temu celowi zupełnie nie odpowiadał, a nierzadko nawet pozostawał z nim w rażącej sprzeczności. Linia tej polityki wyprostowała się dopiero w ostatnim kilkunasto-

leciu. Lecz głównie za czasów dyrektury p. Czesława Pechego polityka ta stężała, skrzepła ostatecznie i nabrała już zdecydowanie wyrazu polityki wybitnie kopalnianej, a również i w wykonaniu cechował ją ten sam kierunek. Jest w tym niewątpliwie duża zasługa ustępującego dyrektora. Dyrektor Peche bowiem wespół z naczelnikiem Wydziału Nafty p. Henrykiem Salomon de Friedbergiem ściśle przestrzegał jej przez cały czas we wszystkich swoich poczynaniach i ani razu nie zboczył z tej drogi. Dbał stale o rozwój kopalnictwa naftowego i starał się o stworzenie ku temu jak najlepszych warunków, stawiając zawsze jego potrzeby na pierwszym miejscu i realizując je w miarę sił i możności. Dużą też zasługą dyr. Pechego jest utworzenie Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, do czego wybitnie się przyczynił. Fundusz ten spełnia bardzo pożyteczną i twórczą rolę w przemyśle naftowym.

Przemysł naftowy żegna z żalem ustępującego dyrektora, jako tego, który położył dla tego przemysłu duże niewątpliwie zasługi w ciężkich dla niego chwilach.

Na szczególną wdzięczność zasłużył sobie p. dyrektor Peche ze strony czysto kopalnianego działu przemysłu naftowego, do którego należą przedsiębiorstwa, stanowiące w znakomitej większości naszą własność. Dyrektor Peche oceniał należycie rolę tego elementu w przemyśle naftowym oraz jego wartość dla tego przemysłu i dlatego dział ten otaczał troskliwą opieką, okazując zawsze duże zrozumienie w stosunku do jego potrzeb. Z jego inicjatywy Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego przeznaczony został przede wszystkim na potrzeby tych przedsiębiorstw.

*

Dyrektor Peche opuszcza służbę państwową w sile wieku, liczy bowiem zaledwie 46 lat życia. Pochodzi z ziemi kaliskiej. Po ukończeniu Wydziału Prawa wstąpił do służby państwowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dnia 1 września 1919 r. Był początkowo referentem, a później radcą w Departamencie Przemysłowym. Od roku 1926 począwszy do 1931 pełnił funkcje Szefa Sekretariatu Ministra Przemysłu i Handlu. W roku 1931 powołano go na stanowisko dyrektora Biura Inspekcji Przedsiębiorstw Państwowych. Nie pozostawał jednak na tym stanowisku długo, gdyż jeszcze w tym samym roku został dyrektorem Departamentu Górniczo-Hutniczego.

P. dyrektor Peche jest też od roku 1921 redaktorem tygodnika „Polska Gospodarcza". Redagował też „Bibliotekę Ekonomiczną", „Kronikę o Polskim Morzu" oraz „Taryfę Celną". Jest autorem wielu bardzo artykułów gospodarczych. Do większych jego prac należy „Polskie Ustawodawstwo Gospodarcze".

Z odznaczeń — dyrektor Peche posiada Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Złoty Krzyż Zasługi, z obcych — Komandorię Orderu Korony Belgijskiej. Akademia górnicza w Krakowie obdarzyła go w roku 1935 tytułem doktora honorowego nauk technicznych za zasługi położone dla górnictwa. Służył w armii polskiej, w artylerii konnej, jako ochotnik w 1920 r., w czasie najazdu bolszewickiego.

Dyrektor Inż. Stefan Dażwański

Z dniem 1 czerwca br. opuszcza stanowisko naczelnego dyrektora Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin" p. inż. Stefan Dażwański, zajmujący je od listopada 1929 r.

Każda zmiana na stanowisku naczelnego dyrektora „Polminu" interesuje bardzo żywo przede wszystkim świat naftowy ze względu na szczególną rolę, jaką przedsiębiorstwo to odgrywa, a więcej jeszcze — jaką odgrywać w przemyśle naftowym może, i do jakiej jest z natury rzeczy w tym przemyśle przeznaczone. Od osoby naczelnego dyrektora i jego indywidualności zależy tutaj wiele, nie jest wykluczone, że nawet wszystko.

Szczerze mówiąc, zupełnie nie zachwycamy się faktem ustąpienia prezesa Dażwańskiego. Nie jest to bowiem indywidualność codzienna. O jego dużych zdolnościach administracyjnych i organizacyjnych świadczy niewątpliwie najlepiej fakt, że zastał „Polmin“ w sytuacji co najmniej mocno nieuporządkowanej, a więc niezbyt szczególnej, pozostawia go natomiast, o ile można wnosić z tego, co ogólnie wiadomo — w sytuacji całkiem dobrej, zupełnie niepodobnej do ówczesnej. A nie było to takie proste, jakby się mogło wydawać. Kierowanie bowiem „Polminem“ nie należy do rzeczy łatwych. Jest to przedsiębiorstwo, które spotyka się ze wszystkich stron niemal z dosyć rozmaitymi i dużymi pretensjami, często może nawet i słusznymi, ale jakże nieraz trudnymi, albo nawet zgoła niemożliwymi do zaspokojenia.

„Polmin“ jest niewątpliwie przedsiębiorstwem przemysłowym, a więc musi żyć normalnym życiem przedsiębiorstwa tego rodzaju, jeśli nie ma zatracić tych cech i przekształcić się w zupełnie co innego — nie wiadomo nawet w co. Jak każde inne przedsiębiorstwo — i „Polmin“ również nie może wegetować z dnia na dzień, musi posiadać możliwie mocne i zdrowe fundamenty, musi wreszcie stać silnie finansowo i być niezależny pod tym względem, aby mógł sprostać wszystkim zadaniom, choćby tylko w zakresie własnych potrzeb, związanych z własną egzystencją. A tu z drugiej strony znów — „Polmin“ nie może uważać się tylko za zakład, którego wyłącznym celem jest zarobkowanie i jedynie wykazywanie jak największych zysków. „Polmin“ ma w przemyśle naftowym pewną określoną rolę do odegrania i pewne określone zadania przed sobą. Ani rola, ani zadania te nie są łatwe. Trudno jest pogodzić z sobą takie dwie sprzeczności, jak np. gospodarkę zyskowną, nieodzowną w tym wypadku zresztą, prowadzoną według wszelkich reguł obowiązujących w każdym innym przedsiębiorstwie przemysłowym, i żądania, albo zadania stanowiące wyraźne odstępstwo od tej ogólnej zasady. Trzeba nie lada rozumu, by to jedno z drugim pogodzić, gospodarować z zyskiem, a równocześnie spełniać trudne zadania natury ogólnej i wpływać w ten sposób na losy przemysłu naftowego, tym bardziej, że na rolę „Polminu“ w tym przemyśle zapatrują się w nim dosyć rozmaicie, a zadania stawiane temu przedsiębiorstwu — chociaż są może dosyć jasno formułowane, to jednak o ile chodzi o sposób wcielenia ich w życie i o praktyczne stosowanie, wiele im jeszcze do wykończenia brakuje. Przedstawiają się pod tym względem mocno niewyraźnie, po prostu dlatego, że ani rola „Polminu“, ani zadania przed nim stojące — nie są, jako się już rzekło, ani łatwe, ani proste. Nie znaczy to, że nie są wykonalne, choć są do zrealizowania z pewnością nie w tym stopniu, jak się tego żąda.

To jedno jest jednakowoż pewne, że do odegrania w przemyśle naftowym twórczej roli i spełnienia zadań przemysłowych w szerszym zakresie — „Polmin“ musi być przede wszystkim silny, musi stać na mocnych i pewnych nogach, musi być nawet bogaty i zasobny w środki i siły ku temu. Rozumiał to, mamy wrażenie, dobrze prezes Dażwański i dlatego wytrwale i konsekwentnie dążył do tego, aby „Polmin“ stał się naprzód taką właśnie siłą, wiedząc, że inaczej wszelkie dowodzenia na temat roli „Polminu“ w przemyśle naftowym nie wyjdą nigdy poza ramy czysto teoretycznych i najzupełniej bezpłodnych rozważań.

Zdawał sobie prezes Dażwański sprawę, że „Polmin“ bez oparcia o własną produkcję surowcową nigdy nie posiądzie tej siły ani zupełnej niezależności i dlatego stał się zdecydowanym zwolennikiem własnych wierceń za ropą naftową. Rozwinął w tym kierunku dużą inicjatywę i konsekwentnie ją realizował. Był pierwszym dyrektorem „Polminu“, który wszedł na tę drogę, i dopiero za czasów prezesa Dażwańskiego stał się „Polmin“, który był przedsiębiorstwem tylko rafineryjnym — przedsiębiorstwem naprawdę już w całym tego słowa znaczeniu, wiercącym. Nie zawsze się może udawało, nie wszędzie osiągano te rezultaty, jakich oczekiwano, może nawet zdarzały się również i błędy, ale trzeba zrozumieć, że jest to w takich razach

nieuniknione i że inaczej być nie mogło i nie może. W każdym razie skierowanie „Polminu" na tę drogę, jak i w ogóle uaktywnienie go i wyraźne wzmocnienie jego fundamentów, stanowi bezsporną zasługę prezesa Dażwańskiego.

I wtedy właśnie, gdy prezes Dażwański zdobył już duże doświadczenie naftowe i posiadł całkowitą i wszechstronną znajomość nie tylko przedsiębiorstwa — na czele którego stał i którym z pożytkiem kierował blisko 9 lat — ale również i przemysłu naftowego oraz wszystkich jego potrzeb, zamiast te jego walory zużytkować w tym przemyśle — nagle zabiera się go z przedsiębiorstwa.

Odejście p. prezesa Dażwańskiego z przemysłu naftowego stanowi dla tego przemysłu dużą stratę, choćby dlatego, że ubywa z jego szeregów indywidualność dużej miary — na nadmiar których przemysł naftowy bynajmniej nie cierpi, człowiek, który przemysł ten ukochał, zrósł się z nim i oddał mu nie cząstkę, ale całego siebie. Szczęściem, prezes Dażwański nie rozstaje się z tym przemysłem całkowicie, co w wysokim stopniu równoważy tę stratę. Przechodzi bowiem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu na stanowisko dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego, opuszczone przez p. Czesława Pechego.

Na stanowisku tym czekają prezesa Dażwańskiego ciężkie i nie byle jakie zadania. Obejmuje on je w momencie dla przemysłu naftowego krytycznym. Nasze wydobycie surowcowe zeszło do poziomu takiego, że zbliża się już kres naszej samowystarczalności naftowej. Jeżeli spadek tego wydobycia nie zostanie w zupełności opanowany i wydobycie to podniesione w czasie niedługim na znacznie wyższy poziom, to musi nam niebawem zabraknąć produktów naftowych na własne potrzeby. Cały tragizm sytuacji leży właściwie w tym, że chociaż wedle powszechnej opinii geologicznej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że posiadamy w kraju jeszcze dosyć znaczne i obfite złoża ropodajne, to jednak nie rozporządzamy na razie przygotowanymi do eksploatacji terenami naftowymi, ponieważ jak dotąd, mimo znacznych, jak na nasze stosunki, wysiłków — nie udało nam się ich odkryć i uchronić w ten sposób kraj przed tym niebezpieczeństwem, zapewniając mu surowiec naftowy na długie lata naprzód. Wysiłki te okazały się niewystarczające głównie z przyczyn natury pieniężnej, gdyż odkrycie nowych złóż połączone jest z kosztownymi i bardzo ryzykownymi wierceniami eksploracyjnymi, na które brak środków. Musimy więc wysiłki te zwiększyć wielokrotnie, do granic maksymalnych, a więc wytężyć wszystkie siły zarówno w kierunku podniesienia wydobycia surowcowego, jak i odkrycia nowych rezerw terenowych. Bez pomocy państwowej tu się stanowczo nie obejdzie. Gruntowna znajomość przemysłu naftowego przez nowego dyrektora departamentu, zdawanie sobie przezeń sprawy z obecnej naszej sytuacji pod tym względem oraz z ważności problemu naftowego dla kraju, a także z położenia, w jakim się w tej chwili nasz przemysł naftowy znajduje — daje nam gwarancję, że uczyni on wszystko możliwe, aby ułatwić i przyśpieszyć rozwiązanie tego kapitalnego zagadnienia w sensie pozytywnym.

Witając p. prezesa Dażwańskiego w nowej roli, jesteśmy przeświadczeni, że na tym odpowiedzialnym posterunku odda on przemysłowi naftowemu duże i niepowszednie usługi i wiedzę swoją oraz bogate doświadczenie osobiste zużytkuje na to, ażeby podnieść ten przemysł dla dobra kraju na dawne wyżyny.

Do czysto kopalnianego odłamu przemysłu naftowego odnosił się prezes Dażwański pozytywnie. Cenił wartość i rozumiał doskonale znaczenie tego typu przedsiębiorstw dla rozwoju kopalnictwa naftowego i dawał temu wyraz przy każdej nadarzającej się okazji, podkreślając stale ich wielką użyteczność i niezwykłą inicjatywę wiertniczą. Żywimy niepłonną nadzieję, że stosunek ten jeszcze się pogłębi i że na nowym stanowisku p. prezes Dażwański, wzorem swego poprzednika, otoczy ten dział przemysłu naftowego troskliwą opieką i dopomoże mu do umocnienia się w tym przemyśle, by

mógł on nadal z pożytkiem dla kraju odgrywać w rozwoju naszego kopalnictwa naftowego rolę odpowiadającą jego tradycji.

*

Prezes inż. Dażwański urodził się w roku 1889. Po ukończeniu Wydziału Chemii Technicznej w Politechnice w Pradze czeskiej, poświęcił się początkowo pracy w górnictwie węglowym, zajmując kolejno stanowisko dyrektora Gazowni w Lublinie oraz dyrektora Gazowni, Elektrowni i Tramwajów w Toruniu, skąd przeszedł na stanowisko naczelnego dyrektora „Polminu“. W przemyśle naftowym, bądź z ramienia tego przemysłu, piastował następujące godności: prezesa zarządu spółki „Pionier“ S. A. dla poszukiwania minerałów bitumicznych we Lwowie, wiceprezesa Izby Przem.-Handlowej we Lwowie, członka Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego, Rady Nadzorczej Polskiego Eksportu Naftowego i Kuratorii Karpackiego Instytutu Geologiczno-Naftowego. W pracach tych towarzystw i instytucyj brał bardzo żywy i owocny udział.

Prezes Dażwański odznaczony jest dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi.

Cena ropy

Cena ropy naftowej po ostatnim okresie zwyżkowym znów spadła na niewiele ponad zł 15.50 za 100 kg marki borysławskiej. Niedawno jeszcze płacono zł 17, a nawet i więcej, za 100 kg. Jest to tym dziwniejsze, że cena spadła w okresie dosyć znacznego wzrostu spożycia naftowego w kraju. Zjawisko, bardzo dziwne na pozór, stanie się jednak zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy, że właściwie nie mamy tu do czynienia z naturalnym procesem zniżkowym, wywołanym jakimiś powikłaniami rynkowymi, lecz ze zwyczajną, narzuconą jednostronnie obniżką ceny przez naftowe zakłady przetwórcze.

Rafinerie naftowe z małymi wyjątkami nie zaopatrują się w surowiec na wolnym targu, gdyż posiadają umowy z kopalniami na dostawę prawie wszystkiej ropy. Poza umowami znajduje się na rynku bardzo nieznaczna jej ilość. Podstawę obliczeniową ropy umownej stanowi przeciętna cena targowa z miesiąca dostawy. Lecz istota rzeczy leży w tym, że na targu ropnym bardzo często panuje martwota, gdyż nie do rzadkości należą wypadki, że rafinerie działają w ścisłym porozumieniu z sobą i kupują ropę rynkową po cenach przez siebie wyznaczonych. Wówczas oczywiście cena rynkowa staje się czystą fikcją. W ten sposób rafinerie obchodzą umowy i przekreślają najbardziej istotny warunek każdej z nich. Z tym wypadkiem mamy właśnie obecnie do czynienia. Bywa też i tak np., że rafinerie zaliczają chętnie do wypośrodkowania ceny przeciętnej — cenę płaconą za ropę tzw. beczkowozową, co zakrawa już na wyraźną ironię. Ropa ta przedstawia mniejszą wartość i dlatego wliczanie jej nie może być inaczej rozumiane, jak tylko jako dochodzenie do niższej ceny w sposób niedopuszczalny, stanowiący po prostu naruszenie umowy. Zapewne, nie wszystkie zakłady posługują się tego rodzaju systemem, ale są i takie.

Jak się okazuje, rafinerie imają się różnych sposobów, byle tylko cenę ropy obniżyć. Porozumienie w kwestii przestrzegania ceny między sobą wyznaczonej, dopłaty kopalniom w poszczególnych wypadkach do ceny pod pozorem prowizji, zaliczanie ropy beczkowozowej, a wreszcie taka rzecz jak podział ropy przez rafinerie między siebie — dla usunięcia konkurencji — polegający na tym, że ropy, którą raz sprzedaje kopalnia jednej z rafineryj — już inny zakład przetwórczy nie nabędzie i kopalnia zmuszona jest siłą faktu sprzedawać ropę nadal tylko tej rafinerii, z którą raz weszła w styczność, a również obdzielanie ropą niektórych zakładów, byle tylko nie zjawiały się na

targu i ropy nie kupowały — wszystko to składa się właśnie na ten bogaty arsenał środków, przy pomocy których przemysł przetwórczy obniża w sposób sztuczny w pewnych momentach cenę ropy. Wobec takiego postępowania, tj. uciekania się po prostu do obchodzenia umów — przemysł czysto kopalniany jest często bezsilny. Byłby na to tylko jeden jedyny sposób, a mianowicie wspólna sprzedaż wszystkiej ropy należącej do przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Nie jest to myśl nowa, występowaliśmy z nią przed paroma laty, wróżąc, że inaczej, wobec wysprzedania wszystkiej niemal ropy rafineriom na zasadzie długoterminowych umów, kopalnie pod względem ceny popadną w zupełną zależność od rafineryj. Tak się też dzieje, nie zawsze wprawdzie, ale w każdym razie bardzo często i kopalnie płacą frycowe za swoją nieopatrzność i brak zmysłu organizacyjnego oraz poczucia solidarności. Przemysł czysto kopalniany musi sobie raz wreszcie uświadomić, że cena ropy może się kształtować dobrze, a w każdym razie odpowiednio do dzisiejszych warunków, tylko wtedy, gdy albo wszystka ropa znajdować się będzie na wolnym targu i rafinerie nie będą zorganizowane i nie będą działały zbiorowo, solidarnie, albo gdy się ją złączy i będzie sprzedawać wspólnie. To ostatnie wyjście przeważa dlatego, że z prawdopodobieństwem złączenia się rafineryj należy się bardzo poważnie liczyć. W każdym innym wypadku, a zwłaszcza wysprzedania ropy umownie na długi czas naprzód, co się właśnie stało, i usunięcia jej tym sposobem z targu — przewagi rafineryj często nie da się uniknąć. Oczywiście wspólna sprzedaż ropy jest w tej chwili, tak od razu, niewykonalna ze względu na to, że ropa jest wysprzedana i umowy kończą się w różnych terminach. Nie znaczy to jednak, że jest to niemożliwością w ogólności. Przy dobrej woli i patrzeniu trochę dalej w przyszłość da się taka rzecz zrealizować. Naszym zdaniem, należy do tej myśli powrócić i dążyć do wcielenia jej w życie.

W każdym razie taki stan rzeczy jak obecnie jest nie do wytrzymania. Rafinerie oznaczają cenę ropy samodzielnie. Same sobie wypośrodkowują cenę przeciętną. Same wreszcie stosunki rynkowe normują w dogodny dla siebie sposób. Notowań rynkowych z całego miesiąca nikt nie zna, nie ogłaszają ich. Nikt tych cen z całą ścisłością i obiektywizmem nie notuje. Nikt ich nie sprawdza i nikt z dostawców nie ma tej możności. Dostawcom ropy mówi się po prostu, że cena przeciętna w danym miesiącu jest taka a taka — i na tym koniec. Pod tym względem panują stosunki bardzo nienormalne. Niektóre rafinerie, jak „Vacuum" np., biorą pod uwagę tylko ceny płacone na wolnym rynku przez wielkie zakłady, wchodzące ongiś w skład Syndykatu Przemysłu Naftowego.

Obserwując ten z gruntu niezdrowy stan rzeczy, zwrócił się Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, jako organizacja przedsiębiorstw czysto kopalnianych, sprzedających ropę rafineriom, z propozycją do nich — oznaczania ceny ropy wspólnie, z udziałem przedstawicieli Związku. Jak dotąd bez skutku. Jedna z rafineryj zajęła stanowisko odmowne, jak twierdzi, dlatego, że posiada tylko dwie umowy i cenę oznacza na podstawie ścisłych notowań wszystkich sprzedaży, inna znów odpowiedziała, że wskutek bardzo zróżniczkowanych warunków umownych nie może się na razie zdecydować i decyzję odkłada na później. Widocznie się namyśla. Reszta zakładów przetwórczych na propozycję tę w ogóle nie zareagowała.

Ów krok Związku Polskich Przemysłowców Naftowych jest niewątpliwie słuszny. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że posługiwanie się przez rafinerie podobnymi metodami musi budzić poważne zastrzeżenia w kołach zainteresowanych i nie może pozostać bez następstw. Wszak postępowanie tego rodzaju świadczy bez wątpienia o naruszeniu warunków umownych i uprawnia kopalnie do wyciągnięcia z tego faktu konsekwencyj i do zaprzestania dostawy ropy, a nawet do żądania pieniężnego odszkodowania. Tak samo system oznaczania przeciętnej ceny ropy wyłącznie przez rafinerie, bez udziału drugiej strony, na podstawie ich własnych notowań, jest mocno nie-

właściwy i również nie podobna się nań godzić. „Polmin“ np. odbiera ropę bruttową po przeciętnych cenach rynkowych, ale cen tych nie oblicza i nie oznacza samodzielnie i jednostronnie, ale w porozumieniu i z udziałem bruttowców i superarbitra, który rozstrzyga w wypadkach różnic między stronami. Dlaczego więc z ropą należącą do przedsiębiorstw kopalnianych ma być inaczej? Co za racja ku temu, tym bardziej, skoro jest rzeczą aż nadto dobrze udowodnioną, że rafinerie wywierają ogromny wpływ na rynek i różnymi sposobami starają się utrzymać niższą cenę, często w ogóle nie dopuszczając do jej swobodnego kształtowania się.

Poza tym inicjatywa ta ze strony Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stanowi niezbity dowód, że w intencjach grupy czysto kopalnianej nie leży stwarzanie konfliktów, ani też zakłócanie wzajemnych stosunków w przemyśle. Przeciwnie — widać z tego, że dąży ona do usunięcia różnic i tarć na tym tle w drodze bezpośredniego porozumienia między jedną a drugą stroną. Szkoda tylko, że inicjatywa ta nie spotkała się z natychmiastowym przyjęciem, jak tego należało się spodziewać. Zarówno zwłoka z zajęciem stanowiska, jak i niejasne odpowiedzi w tej sprawie muszą z natury rzeczy budzić wątpliwości w dobrą wolę rafineryj i w gotowość likwidacji tego zatargu w ten sposób właśnie, jak tego pragnie Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, bez odwoływania się do interwencji czynników postronnych. Na odwrót, nie można będzie tego tłumaczyć sobie inaczej, jak tylko w ten sposób, że rafinerie wolałyby zachować pod tym względem zupełną swobodę i cyfr swoich nie poddawać żadnej kontroli.

W tej chwili brak wszelkich słusznych podstaw do zniżania ceny ropy. Spożycie krajowe wzrosło i spodziewać się należy, że w ciągu lata podniesie się jeszcze bardziej; wywóz niektórych produktów powoli zanika. Utarg więc się podniósł. To jedno. Z drugiej znów strony obecna nasza sytuacja pod względem naftowym jest tego rodzaju, że już nie tylko w celu podniesienia naszego wydobycia surowcowego na wyższy poziom, ale bodaj dla nadrobienia corocznego normalnego ubytku, pochodzącego z wyczerpywania się naszych od dawna eksploatowanych złóż ropnych — skazani jesteśmy w tej chwili przynajmniej na eksploatację z jednej strony otworów małowydajnych, z drugiej znów na zwiercanie terenów słabo wyposażonych przez naturę w ten surowiec. Wskutek tego nasza eksploatacja naftowa staje się bardzo kosztowna i dlatego wymaga stanowczo płacenia za ropę ceny przystosowanej w zupełności do naszych warunków wydobywczych — wyższej właśnie od dzisiejszej, gdyż przy tej ostatniej ani nie będą, ani nie mogą się opłacać w wielu wypadkach nie tylko nowe wiercenia, ale i eksploatacja licznych kopalń.

Nie podobna też zgodzić się na taki podział utargu produktowego, ażeby zakłady przetwórcze zatrzymywały z niego na swój użytek ponad zł 1.000.— z cysterny, gdyż byłaby to suma niezmiernie wysoka, po prostu rujnująca nasz przemysł kopalniany. Muszą stanowczo zadowolić się kwotą znacznie mniejszą, a przede wszystkim swoje koszty przerobu zniżyć, gdyż zwłaszcza w obecnej sytuacji nasze kopalnictwo naftowe tak wysokich kosztów nie wytrzymuje. Aż w tej wysokości nie można ich na nie nakładać. Równałoby się to bowiem absurdowi. Nasze koszty przerobu należy bezwarunkowo jeśli już nie zrównać całkiem, to w każdym razie wybitnie zbliżyć do kosztów rafineryjnych za granicą.

Prof. Inż. Z. Bielski
Kraków — Akademia Górnicza

Rozwój techniki kopalnictwa naftowego za czasów polskich

(Dokończenie)

W tym mniej więcej czasie powstało w Borysławiu Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, które wytknęło sobie za cel istnienia pracę nad poprawą naszej techniki kopalnianej.

Pierwszym zadaniem, które się samo narzucało, było zbadanie owych żurawi kombinowanych. Wyłoniona komisja podjęła się tej uciążliwej pracy, której wynikiem było stwierdzenie, że żaden z tych żurawi nie odpowiada najwięcej zasadniczym prawidłom konstrukcji, że nie odpowiadają tym prawidłom także i normalne żurawie kanadyjski i pensylwański.

Postanowiono tedy skonstruować tzw. „normalny żuraw" do wiercenia na linie i żerdziach i zbudowano żuraw jedyny na świecie, którego konstrukcja została naukowo obliczona i dostosowana do celów, jakim on służyć ma.

Należy tu zaznaczyć, że praca jakiej dokonało wyżej wspomniane Stowarzyszenie, tym bardziej zasługuje na wyróżnienie, że była to praca bezinteresowna, wykonywana przez grupę inżynierów zajętych cały dzień na swych urzędowych stanowiskach i poświęcających wieczorne godziny odpoczynku tej pracy o znaczeniu społecznym, za którą nikt im nie płacił.

Robota była popierana finansowo przez Akc. Skę „Pionier", lecz fundusze te były używane na wykonanie licznych rysunków i opłacenie stałego sekretariatu przygotowującego rękopisy do druku.

W ten sposób powstała jedyna w literaturze naukowa publikacja rozważająca krytycznie istniejące żurawie do wiercenia suchego i ustalająca warunki, jakim dobrze skonstruowany żuraw odpowiadać powinien.

Niestety, praca ta, o wysokiej wartości praktycznej, przyszła w momencie, kiedy położenie przemysłu naftowego zaczęło się z dnia na dzień pogarszać, co wpłynęło przede wszystkim na ograniczenie wierceń, a tym samym i zapotrzebowania nowych urządzeń wiertniczych. Nowy, normalny żuraw wiertniczy wykonano tylko w jednym egzemplarzu, ale to wystarczyło, by przekonać się, że on odpowiada pokładanym w nim oczekiwaniom, że lepiej nadaje się on do pracy, do której jest przeznaczony, niż wszystkie inne konstrukcje.

Wprowadzenie wiercenia linowego należy uważać za niezmiernie doniosłą reformę, której uległo polskie wiertnictwo. Przy stosowaniu sposobu kanadyjskiego wykonanie otworu typu borysławskiego — mraźnickiego o głębokości 1.500 i więcej metrów, wymagało najmniej 3 lat, a nierzadkie były wypadki, w których czas ten wynosił 5 do 6 lat. Jest jasne, że w tych warunkach przedsiębiorcy nie byli skorzy do podejmowania tak kosztownych prac, których ukończenia można było dopiero po kilku latach oczekiwać.

Przy stosowaniu liny czas pracy obniżył się normalnie do jednego roku, zwłaszcza że oprócz zmiany zasadniczego sposobu pracy wprowadzono cały szereg drobnych na pozór lecz w sumie bardzo wydatnych technicznych ułatwień i organizacyjnych zarządzeń opartych na badaniach chronometrażowych, których skutkiem było znaczne podniesienie stosunku czasu używanego na zasadniczą czynność kruszenia skały, czyli pogłębiania otworu, do wszystkich innych czynności, niezbędnych co prawda, ale bądź co bądź pomocniczych. Czas efektywnej pracy dłuta na spodzie otworu, wynoszący przy głębszych otworach i wierceniu kanadyjskim około 20% całkowitego czasu kalendarzowego, poświęconego wierceniu, wynosi obecnie przeciętnie 40%, a przekracza nawet czasami cyfrę 50%.

O ile wprowadzenie wiercenia linowego,

jako drugi z rzędu etap poprawy naszej techniki kopalnianej, jest niewątpliwie zasługą całego świata technicznego zatrudnionego w naszym kopalnictwie naftowym, o tyle ostatnio wymienione ulepszenia techniczne i organizacyjne mamy do zawdzięczenia działalności inżynierów.

Niestety, z przykrością należy stwierdzić, że kanadyjkę nie ze wszystkich kopalń usunięto i istnieją jeszcze bardzo ważne środowiska kopalniane, w których nie odważono się na wprowadzenie „nowego" sposobu wiercenia na linie.

Najnowszy sposób wiercenia, który na wszystkich światowych polach naftowych wyrugował wszystkie inne sposoby, tj. wiercenia „Rotary", nie zdołało się u nas zadomowić tak, jakby tego należało sobie życzyć. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka, z których najważniejsze są następujące:

1. niewątpliwie bardzo niekorzystny dla tego wiercenia nasz układ stratygraficzny, który obniża efekty tą metodą uzyskiwane, w porównaniu z rezultatami osiągniętymi za granicą;

2. bardzo znaczne koszty nabycia urządzenia do tego wiercenia i konieczność sprowadzenia go w całości z zagranicy, co napotyka obecnie na znaczne trudności z powodu finansowego wyczerpania naszego przemysłu, i wreszcie

3. brak w kraju ludzi z tą metodą obeznanych. Mamy co prawda kilka osób, które miały sposobność za granicą, a nawet w St. Zj. obeznać się z tym sposobem pracy, jest to jednak za mało, i musimy czekać na wyrobienie się większej ilości.

Pomimo wymienione trudności, których nie można lekceważyć, istnieje u nas kilka zupełnie nowych, doskonałych urządzeń do wiercenia „Rotary" oraz kilka starych, ale jeszcze zdolnych do pracy, którymi wykonano kilka otworów wiertniczych, a wyniki pracy były niewątpliwie zachęcające, a każde takie wiercenie wyrabiało co najmniej jednego fachowca.

Toteż możemy stwierdzić, że początek zrobiono i wolno oczekiwać, że wiercenie „Rotary" znajdzie u nas coraz szersze zastosowanie.

Wiercenie to spowodowało u nas zastosowanie najnowszej zdobyczy praktyczno-naukowej wiertnictwa, którą zawdzięczamy francuskiemu inżynierowi Schlumbergerowi, a mianowicie tzw. elektryczne rdzeniowanie, które kilkakrotnie było w Polsce użyte. Tow. Akc. „Pionier" posiada własny aparat do tych prac.

Równocześnie z wyżej opisaną, rozpoczęto inną akcję dążącą do usprawnienia technicznej pracy w naszym kopalnictwie naftowym.

Jak wiadomo, wiertnictwo potrzebuje do wyrobu niektórych części składowych swych urządzeń materiału o ściśle określonych własnościach. Częściami tymi są żerdzie wiertnicze, liny, rury, dłuta — zwane potocznie niesłusznie świdrami, oraz nożyce.

Kopalnictwo nasze było przed wojną zaopatrywane całkowicie przez austriackie hutnictwo, a przede wszystkim przez zakłady w Witkowicach i w Styrii. Wiertnicy, nie będąc metalurgami ani hutnikami, polegali na spostrzeżeniach robionych przez takichże inżynierów, przysyłanych przez dostawców, którzy określali według własnego rozumienia rzeczy własności materiału, z którego wykonywali zamawiane żerdzie i rury, lub którzy go dostarczali dla wyrobu na miejscu dłut i nożyc.

Materiały te były pod względem swej jakości rozmaite, raz mniej, innym razem więcej odpowiadające celowi. Jest oczywiste, że w tych warunkach nie mogło być mowy o rzeczowej kontroli kwalitatywnej dostarczanych kopalniom materiałów.

Skutki tego stanu rzeczy uwydatniły się jaskrawo, gdy Polska nałożyła na import tych materiałów cła, wychodząc ze słusznego zapatrywania, że kraj posiadający w swoich granicach ogromne zakłady metalurgiczne nie powinien sprowadzać wyrobów hutniczych z zagranicy.

Okazało się, że nikt nie potrafi w potrzebny hutnikowi sposób scharakteryzować używanych w kopalnictwie naftowym materiałów.

Wkroczyła tu zbawiennie inicjatywa przedwcześnie zgasłego, nieodżałowanej pamięci inżyniera Dra Stanisława Jamroza, który swą działalność na tej niwie rozpoczął od teoretycz-

nych studiów pracy żerdzi przy wierceniu kanadyjskim, które zakończył przepisami tyczącymi się charakterystyki materiału, z jakiego żerdzie te wyrabiać należy.

Po żerdziach opanował w takiż sposób materiał właściwy do wyrobu rur wiertniczych oraz zainicjował powstanie norm dla wykonania i odbioru tych rur. Normy te ustalono na licznych zebraniach, w których brali udział wszyscy zastępcy wszystkich zainteresowanych stron, tj. spożywców rur, czyli zastępców kopalń nafty, wytwórców ich, w tym wypadku huty Batory, dawniej Bismarka, wreszcie Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej, która, zastępowana przez swego kierownika śp. Dra Inż. St. Jamroza, spełniała kierowniczą funkcję w tej akcji.

Po szczegółowym omówieniu sprawy rur wiertniczych i ustaleniu wyżej wzmiankowanych norm, przyszła kolej na stal, którą należy stosować do wyrobu dłut wiertniczych a zwłaszcza nożyc, oraz ustalenia metod uszlachetniania tych nożyc, potem na stal konstrukcyjną, stosowaną do wyrobu instrumentów ratunkowych oraz składowych części żurawi wiertniczych i innych konstrukcji, wreszcie i lin stalowych.

Trzeba dla wyjaśnienia dodać, że przed ustaleniem tych norm, kopalnictwo naftowe było całkowicie zdane na dobrą wolę i wiarę hutnictwa, nie tylko bowiem nie istniały ścisłe określenia cech, jakim dane materiały winny odpowiadać, ale nie było nikogo, kto by się w kompetentny sposób zajmował kontrolą, czy dostarczane materiały istotnie postawionym warunkom odpowiadają.

Z inicjatywy śp. Dra Inż. St. Jamroza ten przykry i szkodliwy stan rzeczy ustał, albowiem Mechaniczna Stacja Doświadczalna we Lwowie podejmowała się i podejmuje dotychczas tej kontroli i dokonuje bardzo szczegółowego odbioru rur i wszelkich innych szlachetnych materiałów.

Stacja ta podejmuje się na życzenie przedsiębiorcy ustalać w każdym poszczególnym wypadku warunki, jakim materiały do szczególnych celów dostosowane mają odpowiadać, i odbierać je w hucie, pobierając za te tak ważne usługi drobne opłaty. Doniosłość usługi, którą śp. Dr Inż. St. Jamróz tą akcją oddał kopalnictwu naftowemu, potrafi tylko ten ocenić, który je znał dawniej i widzi obecnie. Dość stwierdzić, że dzięki zastosowaniu odpowiednio dobranych materiałów do wyrobu urządzeń wiertniczych — bezpieczeństwo pracy wzrosło wielokrotnie, tak, że o ile dawniej przedsiębiorstwo mające kilka wierceń w ruchu było zadowolone, jeżeli mniej niż połowa ich była zagwożdżona, i zajmowało się czasami rok cały trwającymi robotami ratunkowymi, zwanymi „instrumentacyjnymi", teraz wypadki te należą do wyjątków.

Jest jasne, że wpłynęło to na znaczne skrócenie czasu oraz kosztów wiercenia.

Jest to trzecia dziedzina technicznej pracy, o której przed wojną nie myślano wcale, nie zdając sobie sprawy — podobnie jak w pierwszym wypadku — z jej doniosłości.

Że i ta dziedzina jest zastrzeżoną dla inżyniera, wynika z istoty rzeczy i czyni zaszczyt inżynierom, że ją dostrzegli i potrafili we właściwy sposób opanować.

Rozumie się samo przez się, że Stow. Polsk. Inż. Przem. Naftowego i w tej dziedzinie ściśle i gorliwie oraz twórczo współpracowało.

Przystępujemy do omówienia innej, bardzo doniosłej, technicznej czynności, jaka na kopalniach wykonywana bywa, a mianowicie wydobywania ropy naftowej ze złoża, w którym ona się znajduje, na powierzchnię. Jest to zatem czynność zasadnicza, najważniejsza.

O ile ropa nie wydobywa się samoczynnie z otworów jako tzw. u nas „wybuchy", wydobywano ją sztucznie dwoma sposobami: pierwszym było pompowanie stosowane na wszystkich kopalniach ropy na kuli ziemskiej, drugim był natomiast polski wynalazek pod nazwą „tłokowania".

W chwili objęcia naszych obszarów roponośnych przez Państwo Polskie istniały na nich trzy wymienione wyżej sposoby wydobywania ropy z otworów wiertniczych, a mianowicie:

1. wykorzystanie wysokich ciśnień złożowych dla tzw. „wybuchów“;

2. pompowanie ropy, gdy ona sama nie wydostawała się na powierzchnię; wreszcie

3. tłokowanie, w wypadkach gdy pompowanie stawało się niewykonalne z powodu wydzielania się parafiny z ropy, co w Borysławiu zawsze miało miejsce.

Otworów samopłynących niewiele objęło Państwo Polskie, a i te zanikały coraz więcej, pozostały zatem dwa inne sposoby, które znalazły ogólne zastosowanie.

W Stanach Zj. A. Półn. dokonano podczas wojny światowej bardzo ważnych badań naukowych, które wyjaśniły nam procesy odbywające się w złożu ropy podczas produkowania. Wykonano szereg doświadczeń laboratoryjnych, zbadano przyczyny znacznego szybkiego spadku wydajności poszczególnych otworów wiertniczych, wyświetlono rolę ciśnienia złożowego oraz gazu w przebiegu wydobywania się ropy ze złoża, podzielono zaobserwowane zjawiska na podobne do siebie grupy i stosownie do nich utworzono pewne typy złóż, różniące się pomiędzy sobą. Jednym słowem, w krótkim czasie powstała odrębna wiedza o złożach naftowych i warunkach produkowania ropy z nich, wybitni teoretycy i praktycy poczęli publikować swoje teorie i spostrzeżenia, co pociągnęło za sobą powstanie bardzo obszernej i szczegółowej literatury.

Celem tych prac i badań było zawsze jak najgruntowniejsze wykorzystanie zasobów ropy w złożu się znajdujących, a drogą do tego celu — obniżenie kosztów wydobycia. Skutkiem ich zaś było wprowadzenie nowych, dawniej nie znanych sposobów wydobywania ropy ze złóż, wzgl. zarzucanie starych jako szkodliwych.

U nas, w chwili powstania Państwa Polskiego, było głucho o tych nowych teoriach, poglądach i sposobach. Tonęliśmy całkowicie w empiryce, a zainteresowania nasze ograniczały się co najwyżej do sztuki wiertniczej.

Dla wytłumaczenia tego stanu rzeczy trzeba stwierdzić, że nie mogło być inaczej, albowiem dla zrozumienia problemów, które tu odgrywały rolę, trzeba było rozporządzać gruntownymi wiadomościami technicznymi i przyrodniczymi oraz posiadać znajomość języka angielskiego, w którym wspomniane wyżej publikacje były wydawane. O jedno i o drugie było u nas w owym czasie trudno.

Sąsiadująca z nami Rumunia, która jeszcze przed wojną odkrywała na swoich obszarach nowe, bardzo bogate złoża naftowe i rozpoczęła ich eksploatację, tym energiczniej podjęła pracę w nowym państwie o rozszerzonych tak znacznie granicach.

W rumuńskich kopalniach zaangażował się dosyć znacznie amerykański kapitał, który wprowadził tamtejsze metody pracy, dla których znalazł korzystne warunki. Zjawili się amerykańscy inżynierowie, rumuńscy zaś poczęli wyjeżdżać do St. Zj. na studia i w krótkim stosunkowo czasie Rumunia przejęła całkowicie amerykańskie metody pracy, skąd one poczęły przedostawać się do nas. Zdarzyło się, że i polscy inżynierowie mieli sposobność być w St. Zj. i zaznajomić się z tamtejszą techniką, której propagatorami stali się po powrocie do kraju.

Poczęto uczyć się języka angielskiego, aby korzystać z amerykańskiej literatury i tu znowu Stow. Polsk. Inż. Przem. Naftowego odegrało rolę inicjatora i opiekuna tej pracy. W krótkim czasie utrwaliło się w technicznym świecie naszych kopalń nafty przekonanie, że najważniejszym działem technicznej pracy nie jest wiertnictwo, jak dotychczas mylnie mniemano, lecz eksploatacja, stawiająca technika przed znacznie trudniejszymi, zawilszymi problemami, lecz zapewniająca znacznie wyższe korzyści.

Rozpoczęła się praca objawiająca się w bardzo licznych referatach, wygłaszanych na dorocznych Zjazdach Naftowych, oraz w wielu publikacjach, omawiających szereg szczegółowych zagadnień, a nawet w większych wydawnictwach, jak „Pompowanie ropy z głębokich otworów“ oraz „Gospodarka złożem ropnym“.

W publikacjach tych zajmowano się nie

tylko czysto technicznymi problemami, lecz oświetlano również i gospodarczą stronę, badając koszty założenia i ruchu.

Jest jasne i zrozumiałe, że tempo postępu nie może tu być tak szybkie, jak to jest możliwe w wiertnictwie, a to z powodu że teoretyczne rozważania muszą być poparte praktycznymi doświadczeniami, dokonanymi na kopalniach, a o te doświadczenia właśnie trudniej niż w innym dziale pracy. Trzeba tu bowiem dostarczyć, prócz zazwyczaj potrzebnych nowych urządzeń, jak: sprężarki, przewody sprężonego gazu czy powietrza, rury wydobywcze itp., także i obiektu doświadczeń, tj. produktywnych otworów, których wytwórczość najczęściej podczas prób przepada. Koszt zatem jest znaczny i rozciąga się nie tylko na zaangażowanie nowego kapitału i zwiększenie kosztów ruchu, ale na zmniejszenie dochodów, z powodu częściowej utraty produkcji.

Nie wolno nam też zapominać, że posiadając w tej dziedzinie mało doświadczenia popełniamy mimowolne błędy i omyłki, za które przedsiębiorca płaci.

Nic przeto dziwnego, że kopalnictwo nasze wykazujące na ogół bardzo niewystarczającą rentowność, a przedsiębiorstwa naftowe posiadające własne rafinerie, pracujące najczęściej bez zysku, jeżeli nie ze stratami, ograniczają swobodę techników poszukujących nowych dróg i odmawiają inwestycyj nawet w takich wypadkach, gdy opłacalność ich nie ulega wątpliwości.

Toteż modernizacja i ekonomizacja naszych sposobów wydobywania ropy ze złóż przez otwory wiertnicze nie czyni takich postępów, jakie na tym polu ujawniać się powinny, i nasze kopalnictwo wykazuje cechy zacofania, które nam wcale zaszczytu nie przynosi, a przeciwnie jest przyczyną obniżania wydajności naszych kopalń, a tym samym i ich opłacalności.

Przykry ten stan rzeczy wykazuje jednak — niezbyt liczne co prawda, za to bardzo korzystne — wyjątki.

Tłokowanie, które w wielu innych krajach ropę produkujących nigdy nie było normalnym sposobem wydobywania ropy, a w niektórych, jak w Rumunii, jest zakazane jako szkodliwe, stanowi u nas, po pompowaniu grupowym, jedyny sposób eksploatacji głębokich wierceń, pomimo iż zostało dowiedzione, że jest to najdroższa metoda.

Przyczynę tego tak bardzo niekorzystnego stanu rzeczy należy upatrywać w tym, że po skończonym wierceniu można natychmiast podjąć ruch tłokowania bez nowych inwestycyj, oprócz samego tłoka, wszystkie bowiem do tej pracy potrzebne urządzenia istnieją w urządzeniu wiertniczym. Pragnąc natomiast otwór typu borysławskiego zastosować do pompowania, trzeba dokonać inwestycyj przekraczających 30 tysięcy złotych, na co sobie nie każde przedsiębiorstwo może pozwolić, pomimo iż wie, że wkład rychło się wróci z powodu obniżenia ceny własnej ropy o połowę — w porównaniu z tłokowaniem.

Mimo to około 30 głębokich otworów wiertniczych w borysławskim zagłębiu eksploatuje się za pomocą pomp, a ilość ich zwiększa się co roku.

W Borysławiu wypróbowano bardzo żmudną pracę, tzw. „bezlinowe tłokowanie", opatentowane przez inż. B. Schweigera, i przekonawszy się o jego praktyczności postanowiono rozszerzyć zastosowanie tego sposobu.

Największe triumfy odniosła metoda zwana „Marietta" albo „Smith-Dunn", polegająca na odnowieniu wyczerpanego ciśnienia złożowego. Stara kopalnia w Schodnicy zawdzięcza temu sposobowi wydobywania ropy nie tylko swoje istnienie, ale podniesienie swej wydajności — w niektórych wypadkach o 100%, a przeciętnie o blisko 50%.

Doświadczenia na tej kopalni poczynione stały się powodem do wydania doskonałej książki, pt. „Odbudowa ciśnienia w złożach roponośnych", o tej metodzie, która wzbogaciła nasze ubogie piśmiennictwo fachowe.

W Bitkowie stosuje się od dawna sprężone powietrze do wydobywania ropy za pomocą pomp wyporowych i to na podstawie konstrukcji własnej, pomysłu miejscowego. Takież pompy znalazły zastosowanie w jednej z najbardziej

na zachód wysuniętych kopalń zagłębia jasielskiego.

Możemy wskazać kilka wypadków, w których udało się przez właściwe zabiegi tak wykorzystać ciśnienie złożowe, że otwory eksploatowane pompami lub tłokiem stały się samopłynące, tzn. poczęły wydawać ropę bez kosztów.

I w tej przeto dziedzinie możemy wskazać na poważne wyniki, zachęcające do naśladownictwa, i przekonujemy, że najważniejszą przyczyną naszego zastoju w technice eksploatacyjnej jest zły stan opłacalności naszego przemysłu oraz, niestety, niski poziom przygotowania ogółu naszych techników kopalnianych, którzy w niewielu tylko wypadkach rozporządzają wymaganym tu wykształceniem inżynierskim.

Początek jednak zrobiony i nie wolno nam wątpić, że nowsze prądy będą się coraz więcej rozpowszechniały.

Mówiąc o rozwoju techniki kopalnianej za czasów polskich, nie wolno nam pominąć rozszerzenia jej przed 14 do 15 laty na nowe pole pracy, poprzednio zaledwie w jedynym wypadku wskazane, a mianowicie na tzw. „odgazolinowywanie gazu", czyli na wydobywanie z gazów naftowych za pomocą adsorbcji przez tzw. węgiel aktywny — najcięższych zawartych w nim węglowodorów, tworzących tzw. „gazolinę", czyli benzynę o c. gat. = 0,650—0,665.

Przed wojną istniała tylko jedna gazoliniarnia, w Borysławiu, której przykład dopiero w roku 1922 znalazł naśladowców, po czym tworzono szybko takie zakłady we wszystkich ośrodkach kopalnianych, tak że obecnie ilość ich wynosi 29, a produkcja w roku 1937 wyniosła przeszło 40 tys. ton, wartości około 16 milionów zł. W zakładach tych przerobiono około 80% gazu nadającego się do tego celu.

Gazolina uzyskana metodą adsorbcyjną zawiera do 20% lekkich frakcyj będących butanem, izobutanem, propanem, a nawet i etanem, które mając bardzo niski stopień wrzenia ulatniają się łatwo, stanowiąc przyczynę ilościowych strat oraz znaczne niebezpieczeństwo wybuchów.

Przez wydzielenie tych frakcyj z gazoliny usuwa się dwa wyżej wymienione ujemne momenty, a nadto uzyskuje się produkt, który można pod ciśnieniem przechowywać jako płyn, a który ulatnia się natychmiast po spadku ciśnienia i staje się gazem o bardzo wysokiej wartości kalorycznej, przekraczającej średnio 20.000 w m^3.

Postępowanie to, zwane „stabilizacją gazoliny", daje jako produkt tzw. „płynny gaz", który na razie tylko dwa polskie zakłady gazolinowe wyrabiają, a który pod nazwą „eteryny" i „gazolu" znajduje coraz szersze zastosowanie wszędzie tam, gdzie nie ma gazu węglowego, a w niektórych wypadkach zastępuje nawet także i gazownie miejskie.

Jakkolwiek wydobywanie gazoliny z gazów zastosowano w Ameryce wcześniej niż u nas, mamy powody przypuszczać, że wynalazek ten zrobiono w Polsce niezależnie od amerykańskiego, stabilizacja gazoliny zaś jest oryginalnym polskim wynalazkiem. Wobec tego stanu rzeczy zawdzięczamy wprowadzenie tych nowych metod pracy do polskiego kopalnictwa naftowego inicjatywie polskich inżynierów i może ono być słusznie uważane za zdobycz polskiej techniki w naszym kopalnictwie.

Należy też stwierdzić, że gazoliniarnie w wysokim stopniu przyczyniły się do podniesienia rentowności polskich kopalń nafty i w wielu wypadkach utrwaliły ich byt.

Ropy typu parafinowo-asfaltowego, do których zalicza się również ropa borysławskiego zagłębia, mają tę bardzo niekorzystną właściwość, że w zetknięciu z solanką tworzą ścisłą mieszaninę zwaną „emulsją", w której woda tworzy tzw. „fazę rozprószenia", a ropa „fazę zwartą". Woda przybiera kształt mikroskopijnych kulek, które są otoczone błonką parafinowo-asfaltowej substancji wydzielającej się z ropy.

Usunięcie tej wody jeszcze na terenie kopalni, aby nie transportować wody ani do zbiorników magazynowych, w których niepotrzebnie zajmowałaby miejsce, ani do rafinerii, gdzie woda ta jest najzupełniej zbędna, a podnosi koszty transportu ropy, jest konieczne. Toteż problem tzw. „oczyszczania" emulsji ropnej stał

się jednym z najważniejszych zagadnień technicznych i gospodarczych, którego właściwego rozwiązania długo szukano.

Spostrzeżono duże właściwości emulsji, a mianowicie, że woda wydziela się z ropy pod wpływem ciepła, a wydzielanie to, zwane „odstaniem", wymaga pewnego czasu. W tym też kierunku szły usiłowania konstruktorów urządzeń do oczyszczania emulsji. Starano się o nagrzewanie emulsji do temperatur coraz niższych (od 160 do 60°) oraz o zbiorniki, w których magazynowana emulsja mogła powoli stygnąć, a woda odstać się. Pociągało to za sobą potrzebę tworzenia obszernych urządzeń i utrzymywania ich w ruchu, wymagającym stałego dostarczania opału i obsługi. Sprawa emulsji była bardzo szkodliwa i stanowiła jeden z trudnych problemów borysławskich kopalń. Należy nadmienić, że emulsje ropne nie są bynajmniej ujemną specjalnością naszych rop, albowiem w tym samym położeniu znajdują się i ropy amerykańskie.

Zauważono, że im wyższe stosuje się temperatury, tym więcej traci ropa najlżejszych frakcyj, tym cięższą oddaje się ją do rafinerii, a zatem tym mniej wartościową. Niższe temperatury natomiast uważano za niewystarczające.

Około 10 lat temu jeden z polskich inżynierów, pracujący w borysławskich kopalniach, zrobił szereg spostrzeżeń i doświadczeń, które doprowadziły do ustalenia sposobu czyszczenia emulsji, usuwającego niemal wszystkie dotychczasowe niedogodności.

Przekonano się, że do wydzielenia wody nie potrzebne są wyższe temperatury niż 28—30°, co wpłynęło na znaczne obniżenie zużycia opału, a zatem i kosztów. Przekonano się dalej, że wskutek niewłaściwego obchodzenia się z ropą, a zwłaszcza przelewania jej z jednego zbiornika do drugiego, tzw. „odstojnika", przybywa emulsyj, albowiem ruch płynu jest najskuteczniejszym czynnikiem powstawania ich. Postarano się przeto o wprowadzanie ropy z emulsją do zbiorników w taki sposób, by uniknąć jej rozpryskiwania się i gwałtownego falowania i przekonano się, że postępując w ten sposób uzyskujemy, przy użyciu pewnych chemicznych odczynników, które w dawniejszym postępowaniu znajdowały również zastosowanie, że wody wydzielają się z ropy przy wymienionych wyżej niskich temperaturach i już w pierwszym zbiorniku, do którego ropa wpływa wprost z otworu.

Korzyści stąd płynące są wielorakie i wyrażają się w następujących danych:

1. obniżenie kosztów, wskutek stosowania niższych temperatur;

2. uproszczenie, a tym samym i potanienie urządzeń;

3. obniżenie kosztów obsługi, wskutek uproszczenia manipulacyj; wreszcie

4. wydawanie z kopalni ropy o niższym niż poprzednio ciężarze gatunkowym.

Najważniejszą zdobyczą jest niewątpliwie ostatnia i wynosi przeciętnie około 0,01, licząc frakcje do 220°, czyli że w każdej tonie ropy oddanej rafinerii dostarczamy jej obecnie o 10 kg benzyny więcej niż dawniej. Przeliczywszy te dane na obecną produkcję, wynoszącą w borysławskim zagłębiu 2.217 cyst. w marcu 1937 r., uzyskujemy o 300 cystern benzyny rocznie więcej, o wartości 1,200.000 zł.

Cyfry te były w poprzednich latach znacznie korzystniejsze, ponieważ produkcja ropy była większa i cena benzyny wyższa.

Ta nowa zdobycz techniki kopalnianej spowodowała wydanie książki pt. „Gospodarka ropna na kopalni", która jest bardzo pożądanym przyczynkiem do naszej fachowej literatury.

Reasumując powyższe wywody stwierdzamy, że rozwój techniki w kopalniach naftowych za polskich czasów ujawnił się w następujących dziedzinach:

1. w gospodarce cieplnej i eksploatacji gazów;

2. w ścisłym określeniu jakości materiałów używanych do wyrobu urządzeń wiertniczych i unormowaniu kontroli ich wykonania;

3. a) w zaniechaniu stosowania przestarzałej metody kanadyjskiego wiercenia i zastąpieniu jej metodą wiercenia na linie oraz nauko-

wym opracowaniu żurawi do wiercenia udarowego, b) w zapoczątkowaniu stosowania wiercenia „Rotary";

4. w rozpowszechnianiu wiadomości o nowych sposobach wydobywania ropy z otworów wiertniczych i wprowadzeniu ich jako stale stosowanych;

5. we wprowadzeniu odgazolinowywania gazów naftowych i stabilizacji gazoliny; wreszcie

6. w uracjonalnieniu procesu czyszczenia emulsji ropy.

Każda z tych zdobyczy z osobna przyniosła bądź to oszczędności w zużywaniu materiałów, jak pozycja 1 i 2 oraz 6, bądź usprawnienie pracy, a przez to obniżenie jej kosztów, jak 3, 4 i 6, bądź wreszcie otworzyła drogę do nowych dochodów, których dawniej nie było, jak pozycja 5.

Przyjrzawszy się tym wynikom pracy, można bez przesady, a przeciwnie — z wszelką pewnością, stwierdzić, że bez tych zdobyczy polskie kopalnictwo naftowe, przy dzisiejszych ilościach i cenach wytwórczości, nie mogłoby się utrzymać.

Z zakresu dokonanych prac wynika, że we wszystkich z nich, z wyjątkiem wymienionych pod 3, wiedza inżynierska była ich podstawą, że przeto inżynier, tak długo niechętnie widziany na kopalniach nafty, stał się dziś zbawcą ich istnienia.

X Zjazd Naftowy

W dniach 28 i 29 maja br. obradował we Lwowie, w gmachu Politechniki Lwowskiej, X Zjazd Naftowy, w którym wzięło udział ponad 200 osób.

Jak w latach ubiegłych — Zjazd zaszczycili swą obecnością liczni przedstawiciele władz i urzędów państwowych, a mianowicie przybyli: Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Inż. St. Dażwański — w charakterze reprezentanta Pana Wiceministra Przemysłu i Handlu Dra A. Rosego, Naczelnik Wydziału Przemysłowego Lwowskiego Urzędu Wojew. Kasztelewicz — w charakterze przedstawiciela Wojewody Lwowskiego, Dca Okręgu Korpusu Nr VI Gen. Langner, Naczelnik Wydziału Nafty Min. P. i H. Inż. Henryk Salomon de Friedberg, Szef Samoistnego Wydziału Wojskowego Min. P. i H. Płk. Szmoniewski, Dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego Prof. Inż. K. Bohdanowicz, Radca Inż. P. Wrangel z Wydziału Nafty M. P. i H., Szef Wydziału Nafty Państwowego Instytutu Geologicznego Inż. J. Zwierzycki, Prezes Inż. J. Mokry i Wiceprezes Inż. A. Markiewicz — z Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, Starosta Grodzki S. Porembalski, Prorektor Prof. Dr Ciechanowski — w charakterze przedstawiciela Politechniki Lwowskiej. Organizacje naftowe i inne reprezentowali: Centralny Związek Przemysłu Polskiego — Inż. M. Szydłowski, Krajowe Towarzystwo Naftowe — Dr St. Schaetzel, Naczelną Organizację Inżynierów — Inż. T. Bielski, Polskie Towarzystwo Politechniczne — Prof. Dr O. Nadolski, Związek Gazowni i Wodociągów oraz Związek Gospodarczy Zakładów Wodociągowych — Inż. Piwoński, Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych — Dyr. Scheib, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych — Wiceprezesi Inż. R. Machnicki i Dyr. H. Mikuli, Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych — Kier. L. Słotwiński i M. Schiller, Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych Oddział Krosno — J. Strzelbicki i Z. Dąmbski. Przedstawicielami prasy naftowej byli na Zjeździe redaktorzy: Dr St. Schaetzel („Przemysł Naftowy") oraz Dyr. J. Szlemiński („Nafta").

Zjazd otworzył i przewodniczył jego obradom na posiedzeniach plenarnych Prezes Rady Zjazdów Naftowych Prof.Inż. Zygmunt Bielski. Do Prezydium honorowego Zjazdu zaproszono:

Prof. Inż. K. Bohdanowicza, Dyrektora Departamentu Inż. St. Dażwańskiego, oraz Dyr. Inż. J. Gajla. Na przewodniczącego sekcji geologicznej powołano Prof. Dra J. Nowaka, zaś przewodniczącym sekcji kopalnianej wybrano Prof. Inż. Z. Bielskiego, a sekcji rafineryjnej — Prof. Dra S. Pilata.

Depesze powitalne z życzeniami dla Zjazdu nadesłali PP.: Wiceminister Skarbu Morawski — w imieniu Pana Wicepremiera Inż. E. Kwiatkowskiego i własnym, Minister W. R. i O. P. Prof. W. Świętosławski, Wiceminister P. i H. Dr A. Rose oraz wiele organizacyj przemysłowych i osób związanych z przemysłem naftowym.

Krótkie przemówienie powitalne w imieniu Pana Wiceministra Przemysłu i Handlu Dra A. Rosego wygłosił Dyrektor Departamentu Inż. St. Dażwański. Podkreślił on, że Zjazd odbywa się w chwili przełomowej dla polskiego przemysłu naftowego. Upadek tego przemysłu w latach ostatnich budził poważne zaniepokojenie. Zdaniem Dyr. Dażwańskiego — dobór materiału zjazdowego świadczy jednak, że w sytuacji polskiego przemysłu naftowego następuje pewien moment zwrotny, że wszystkie prace i wysiłki skoncentrowano w kierunku nie tylko utrzymania dotychczasowego stanu, ale i w kierunku jego poprawy. Dyr. Dażwański nadmienił, że na plan pierwszy wysuwa się dziś zagadnienie odkrycia nowych złóż naftowych. Doniosłość tego zagadnienia docenia w pełni zarówno sam przemysł naftowy, jak i Rząd, który dał temu wyraz, reorganizując gruntownie państwową służbę geologiczną z Państwowym Instytutem Geologicznym na czele. Należy przypuszczać, że wysiłki przemysłu naftowego i Rządu nie pójdą na marne. Górniczym „Szczęść Boże“ zakończył Dyr. Dażwański swe życzenia dla Zjazdu.

Na Zjeździe wygłoszono następujące referaty:

Na posiedzeniu plenarnym:

Prof. Inż. Z. Bielski: Dziesięć Zjazdów Naftowych i program na przyszłość.

Prof. Dr Inż. K. Bohdanowicz: Rzut oka wstecz oraz na dzisiejsze możliwości przemysłu naftowego w Polsce.

Inż. W. Klimkiewicz i Inż. A. Żmigrodzki — Stowarzyszenie Pol. Inżynierów Przemysłu Naftowego: Obecny stan kopalnictwa naftowego w Polsce i jego możliwości.

Poseł Dr J. Kozicki: Obecna sytuacja gospodarcza przemysłu naftowego.

Inż. D. Wandycz: Samowystarczalność naftowa.

Inż. W. Piotrowski: Przeróbka ropy naftowej jako problem gospodarczy.

Inż. W. Bóbr: Paliwa zastępcze w świecie i w Polsce.

Inż. R. Orel: Palniki gazowe dla palenisk przemysłowych.

Dr A. Kielski: Zagadnienia i charakter inwestycyj w przemyśle naftowo-kopalnianym.

W Sekcji geologicznej i kopalnianej:

(posiedzenie wspólne).

Dr K. Tołwiński: Perspektywy zwiększenia produkcji naftowej w Polsce oraz zagadnienia poszukiwawcze.

Prof. Inż. Z. Bielski: Aparat do ręcznego wiercenia „Rotary“ odwrotną płuczką specjalnie dla wierceń geologiczno-poszukiwawczych (komunikat).

Inż. A. Nieniewski: Problemy poszukiwawcze i eksploatacyjne w zachodnim Zagłębiu naftowym jako części C. O. P.

Dr O. V. Wyszyński: Wyniki najnowszych prac poszukiwawczych na Przedgórzu.

Dr Inż. Z. Mitera: Rola geofizycznych metod poszukiwawczych w rozwoju kopalnictwa naftowego w ostatnich 5 latach w Stanach Zjedn. A. P.

Inż. K. Majewski: Kontrola płuczki przy wierceniu „Rotary“ (komunikat).

St. Zuber: Zarys możliwości regionalnych poszukiwań naftowych w Polsce w świetle najnowszych danych o rozmieszczeniu złóż naftowych.

W Sekcji kopalnianej:

Inż. St. Engl: Fabrykacja narzędzi i urządzeń wiertniczych w Polsce.

Związek Pol. Techników Wiert. i Naft.: Ku modernizacji w przemyśle naft. (komunikat).

Inż. T. Włodek: (Mechan. Stacja Doświadczalna Polit. Lwowskiej). Wytrzymałość na zmęczenie żerdzi wiertniczych.

Inż. J. Machalski: (Mechan. Stacja Doświadczalna Polit. Lwowskiej). Wyrób, kontrola i odbiór półfabrykatów stalowych dla przemysłu naftowego.

J. Głowiak: (Mechan. Stacja Doświadczalna Polit. Lwowskiej). Jakie wymagania należy postawić warsztatom przy wykonywaniu nożyc wiertniczych.

Inż. W. Kulczycki: Z teorii i praktyki wiercenia udarowego (komunikat).

Inż. T. Bielski: Drogi do postępu technicznego w kopalnictwie naftowym.

Inż. J. Cząstka: Niektóre zagadnienia przy wierceniu systemem „Rotary".

Kier. A. Radłowski: Pompowanie o dużym skoku w zastosowaniu do dzisiejszych żurawi wiertniczych.

Kier. A. Radłowski: Głowice lunetowe (komunikat).

W Sekcji geologicznej:

Prof. Dr J. Nowak: Niektóre spostrzeżenia naftowo-geologiczne natury ogólniejszej.

Prof. Dr W. Teisseyre: Problem sporadycznego zastosowania epirogenezy Polski do poszukiwań naftowych na Podkarpaciu.

Doc. Dr H. Świdziński: Problemy poszukiwawcze na tle nowych zdjęć przeglądowych w Karpatach Zachodnich.

Inż. St. Wyrobek: Profil sejsmiczny Stryj-Bilcze-Wolica-Rozdół.

Dr T. Chlebowski: Rozwój wierceń naftowych na fałdzie Lipinek.

J. Czernikowski: Znaczenie otwornic przy badaniach miocenu Przedgórza Wschodniego.

Inż. M. Kleinmann: Analizy na bitumina skał miocenu Przedgórza.

W Sekcji rafineryjnej:

Prof. Dr St. Pilat: Kierunki rozwoju przeróbki naftowej.

Inż. J. Tuszyński: Nowoczesne paliwa lotnicze.

Inż. B. Mielnikowa: Ewolucja metod oceny olejów lotniczych (komunikat).

Inż. E. Katz: Odparafinowanie za pomocą rozpuszczalników selektywnych ze szczególnym uwzględnieniem krezolu.

Inż. E. Katz: Przyczynek do selektywnej rafinacji (komunikat).

Inż. M. Godlewicz: O ekstrakcji olejów mineralnych krezolem w roztworze lekkich węglowodorów w niskich temperaturach.

Inż. M. Godlewicz: O wydzielaniu oleju ekstraktu krezolowego za pomocą wody (komunikat).

Inż. F. Podgórski: Własności parafiny ekstrakcyjnej (komunikat).

Inż. M. Turkiewicz: O sulfonowych pochodnych kwasów naftenowych (komunikat).

Inż. E. Pilatowa: Oleje syntetyczne otrzymywane z olejów nienasyconych (komunikat).

Dr St. Suknarowski i Inż. F. Chierer: Badania nad odpornością oksydacyjną olejów smarowych.

Inż. F. Chierer: Ocena metod sztucznego starzenia olejów izolacyjnych.

Dr H. Burstin: Badania nad smarnością olejów.

Inż. F. Chierer: Praktyczne znaczenie indeksu wiskozowego olejów silnikowych.

Inż. T. Rosół i Inż. J. Sereda (Laborat. Bad. „Polminu"): Przyczynek do poznania źródeł korozji urządzeń destylacyjnych (komunikat).

Inż. F. Chierer: Nowe kryteria jakości olejów cylindrowych (komunikat).

Inż. J. Sereda (Laborat. Bad. „Polminu"): Środki chemiczne do oczyszczania ropy naftowej z punktu widzenia korozji na kopalniach i w rafineriach.

Inż. F. Chierer: Katalizatory przyspieszające starzenie olejów samochodowych.

Inż. B. Więcławek: Badania nad otrzymywaniem materiałów pędnych ze smoły niskotemperat.

Nad wszystkimi referatami odbyła się szczegółowa i wyczerpująca dyskusja.

Po zakończeniu dyskusji powziął Zjazd na-

przód, wśród długotrwałych oklasków, tego rodzaju jednomyślną uchwałę:

„Uczestnicy X Zjazdu Naftowego, zebrani na Politechnice we Lwowie w dniu 28 maja 1938 r., składają najgłębszy hołd i wyrażają najserdeczniejsze podziękowanie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu i Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi za zaakceptowanie rozbudowy i objęcie protektoratu nad budową Wydziału Mechanicznego i Elektrotechnicznego Politechniki Lwowskiej.

X Zjazd Naftowy żywo i gorąco popiera tę budowę w pełnym zrozumieniu nadzwyczajnej jej ważności dla rozwoju polskiego przemysłu obronnego, przemysłu naftowego oraz dla rozbudowującego się przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

X Zjazd Naftowy uważa sprawę rozbudowy Wydziału Mechanicznego i Elektrotechnicznego P. L. za najwłaściwszy i najracjonalniejszy sposób zaradzenia katastrofalnemu brakowi sił inżynierskich w Polsce i zwraca się z gorącą prośbą do Panów Ministrów zainteresowanych resortów, Przedstawicieli władz rządowych, przemysłu i nauki polskiej o dalsze życzliwe poparcie i pomoc finansową zmierzającą do jak najszybszego zrealizowania budowy".

Rezolucje i zalecenia X Zjazdu Naftowego

Uchwalono dalej następujące rezolucje i zalecenia:

X Zjazd Naftowy stwierdza:

a) że przy ilości wydobywanej obecnie ropy naftowej i w związku z rosnącym spożyciem produktów naftowych w kraju dochodzimy już obecnie do granicy możliwości pokrywania zapotrzebowania wewnętrznego niektórych produktów,

b) że eksploatowane obecnie pola naftowe wykazują cechy stopniowego wyczerpywania się złóż i że tylko zwiększone wysiłki wiertnicze utrzymać będą mogły z największą trudnością produkcję ropy naftowej na dotychczasowym poziomie w ciągu najbliższych kilku lat,

c) że, nie zapoznając znaczenia niektórych znajdujących się w kraju środków zastępczych, momentem decydującym o samowystarczalności Polski na odcinku naftowym w czasie pokoju i wojny jest odkrycie nowych wydajnych złóż ropy naftowej,

d) że cały wysiłek przemysłu naftowego oraz polityki naftowej Rządu w ciągu najbliższych lat winien być skierowany do rozwiązania tego właśnie zasadniczego problemu.

X Zjazd uznaje zatem za konieczne:

1) Przyśpieszenie wydania ustawy górniczo-naftowej, która by ułatwiła przedsiębranie wierceń poszukiwawczych, załatwiła sprawę tzw. prolongaty kontraktów naftowych, zmniejszyła obciążenie terenowe i bruttowe, oraz zabezpieczyła na rzecz Państwa część rezerw terenowych.

2) Skoordynowanie prac geologicznych i geofizycznych związanych z kopalnictwem naftowym w P. I. G. dla zapewnienia planowego wykonywania poszukiwań.

3) Subwencjonowanie planowych wierceń poszukiwawczych z państwowych środków budżetowych w wysokości 50% kosztów wiercenia.

4) Subwencjonowanie instytucyj i placówek badawczych oraz publikacyj, mających na celu usprawnienie metod pracy w kopalnictwie naftowym.

5) Przywrócenie rentowności przemysłu naftowego, jako bezpośredniej podstawy jego odbudowy.

6) Liberalne stosowanie ulg inwestycyjnych objętych ustawą z kwietnia 1938 r.

7) Zasilenie z środków państwowych Funduszu, przeznaczonego na popieranie wierceń eksploatacyjnych przez udzielanie pożyczek na wiercenia.

8) Obniżenie cen rur wiertniczych.

*

X Zjazd Naftowy uważa za niezbędne i celowe uznanie Katedry Technologii Nafty Politechniki Lwowskiej jako Laboratorium oficjalnego, którego orzeczenia winny być miarodajne dla oceny jakości i przydatności produk-

tów naftowych oraz rozstrzygające w orzecznictwie analitycznym.

X Zjazd Naftowy stwierdza, że naftowy przemysł przetwórczy ma przed sobą szereg doniosłych problemów do rozwiązania — wobec czego niezależnie od prac prowadzonych przez poszczególne laboratoria — należy skoncentrować badania nad zagadnieniami, mającymi doniosłość dla całego przemysłu, w laboratorium Technologii Nafty Politechniki Lwowskiej i w związku z tym rozszerzyć działalność tego laboratorium i wyposażyć je w odpowiednie środki.

*

W czasie pierwszego Kongresu Polskich Inżynierów, odbytego we Lwowie we wrześniu 1937 r., przyjęto jako jeden z głównych postulatów sekcji przemysłów konstrukcyjnych, ażeby polityka surowcowa przy zagadnieniu produkcji motorów wyrażała się w popieraniu typów konstrukcji, zapewniających maksimum samowystarczalności w tej dziedzinie.

Postulat powyższy w odniesieniu do samowystarczalności w dziedzinie środków napędowych, zwłaszcza ze względu na obronność Państwa, winien być uzupełniony tym, że należy liczyć się przy konstrukcji motorów z takimi materiałami napędowymi i smarowymi, jakie jesteśmy w możności w największych ilościach wyprodukować z naszych rop.

Z uwagi na szkody, powodowane korozją urządzeń zarówno kopalnianych jak i rafineryjnych, do której w znacznym stopniu przyczyniają się szkodliwe deemulgatory, zawierające silne kwasy, X Zjazd Naftowy określa konieczność usunięcia tego szkodliwego stanu w naszym przemyśle naftowym.

X Zjazd Naftowy zaleca poza tym:

1) zorganizowanie produkcji rur wiertniczych na obszarze C. O. P. i tworzenie w tym celu zapasu materiałów stalowych,

2) zorganizowanie współpracy reprezentantów przemysłu naftowego oraz hutniczego i metalurgicznego — w celu dostosowania produkcji hutniczej i metalurgicznej do potrzeb przemysłu naftowego,

3) zorganizowanie przez polskie fabryki produkcji urządzeń i narzędzi wiertniczych na podstawie najnowszych zdobyczy w dziale wiertnictwa i eksploatacji,

4) wysyłanie przez przedsiębiorstwa naftowe pracowników technicznych na zagraniczne praktyki naftowe,

5) podjęcie inicjatywy w sprawie utworzenia międzyfirmowej Komisji Normalizacyjnej przy współudziale Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naft. i wytwórców celem przeprowadzenia normalizacji najpotrzebniejszych urządzeń kopalnianych,

6) respektowanie przez przedsiębiorstwa kopalniane i wytwórnie norm, wydawanych i ogłaszanych przez Komisję Normalizacyjną,

7) metodyczne badania materiałów napędowych i smarowych oraz zastosowanie gazu ziemnego do celów motoryzacyjnych,

8) obsadzanie odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwach naftowych wyłącznie elementem polskim.

*

X Zjazd Naftowy przyłącza się do inicjatywy Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naft. w Borysławiu odnośnie do stworzenia funduszu dla prac naukowych, który by pozwolił kierownikom technicznym przemysłu naftowego stać stale na wysokości najnowszych zdobyczy techniki.

X Zjazd Naftowy stwierdza również zgodnie z rezolucją Związku Techn. Wiertn. i Naft. w Borysławiu, że obecna technika kopalnictwa naftowego wymaga najrychlejszej racjonalizacji i modernizacji.

W celu usprawnienia organizacji Zjazdów oraz prac sekcji Zjazd Naftowy ustala, że referaty i komunikaty zgłaszane na Zjazd winny być nadesłane Radzie Zjazdów w terminie podanym do wiadomości referentów, pod rygorem nieumieszczenia ich w programie Zjazdu.

Tematami referatów Zjazdów Naftowych winny być w zakresie przeróbczym prace oparte na własnych doświadczeniach.

Referaty z prac obcych w dziale przeróbczym mogą być zgłaszane jedynie w porozu-

mieniu z Radą Zjazdów Naftowych, o ile z referowanych prac będą wysnuwane oryginalne wnioski.

*

Uchwalono też poza tym, dodatkowo, jednomyślnie, zgłoszoną przez Dra Alfreda Kielskiego, rezolucję w sprawie polityki fiskalnej i ulg inwestycyjnych, tej treści:

Z uwagi na kardynalny postulat naszej polityki gospodarczej i obronności, najbardziej intensywnego wzmożenia produkcji ropy naftowej w Polsce i odkrywania nowych jej źródeł — X Zjazd Naftowy stwierdza, że zagadnienie inwestycji w przemyśle naftowo-kopalnianym stoi w pierwszym rzędzie zagadnień polityki inwestycyjnej. Polityka ta winna — w przeciwieństwie do stanu dotychczasowego — uwzględniać szczególny charakter inwestycji naftowo-kopalnianych, różniący się zasadniczo od wszelkich innych inwestycji —

a) momentem nieograniczonego ryzyka w rozmiarze, czasie i wynikach wierceń,

b) istotną cechą, że eksploatacja szybu naftowego stanowi stopniowe wyczerpywanie samej substancji majątkowej, tak w zakresie produkcji ropy, jak ograniczonych czasowo uprawnień naftowych,

c) tym, że koszty, które ponosi przedsiębiorstwo kopalniane przy urządzeniu i wierceniu każdego szybu naftowego — także nie ukończonego, lub jeszcze nie produktywnego — są kosztami osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia naftowego przedsiębiorstwa kopalnianego jako całości, którą stanowią wiercenia, tak udane, jak i nie udane.

X Zjazd Naftowy wyraża przeświadczenie, że —

1. te charakterystyczne, zupełnie odrębne cechy inwestycji naftowo - kopalnianych znajdą wyraz w odpowiedniej polityce fiskalnej i praktyce władz skarbowych;

2. polityka ulg inwestycyjnych wobec potrzeb wiertnictwa naftowego, która znalazła wyraz w Ustawie z 9. 4. 1938 — jedynie fragmentaryczny — pójdzie najrychlej po linii uwzględniającej wymienione wyżej istotne cechy polskiego kopalnictwa naftowego i przełomowy moment w tym zakresie naszego gospodarstwa narodowego i pogotowia obronnego.

Odezwa Prezesa Inż. Juliusza Mokrego

W dniu 29 marca 1912 r. Izba Pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu uchwaliła tyczasowy regulamin Stacji Geologicznej w Borysławiu, w myśl którego łącznie z Urzędem Górniczym w Drohobyczu powołała do życia tę stację.

Na koszta założenia i utrzymania stacji złożyło kilka towarzystw pewną sumę, na przyszłość zaś miały być ściągane od członków opłaty po 20 koron od wierconego otworu.

Techniczne kierownictwo stacji objął z dniem 1 czerwca 1912 r. Dr Bolesław Kropaczek, naukowe zaś — Dr Józef Grzybowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dnia 1 czerwca br. minęło przeto 26 lat od czasu powstania Stacji Geologicznej obecnego Karpackiego Instytutu Geologiczno-Naftowego, a w sierpniu br. nadejdzie 24. rocznica zgonu Dra Bolesława Kropaczka, pierwszego jej kierownika oraz tego, który pierwszy wykonał geologiczny przekrój Borysławia, zgodny z rzeczywistością dotychczas uznawaną.

Jako ówczesny przewodniczący Kuratorii Stacji Geologicznej w Borysławiu, uważam za mój obowiązek zwrócić się do przemysłowców naftowych Okręgu Drohobyckiego, by uczcili zasługi i pamięć śp. Dra Bolesława Kropaczka przez umieszczenie na budynku Karpackiego Instytutu Geologiczno - Naftowego w Borysławiu tablicy pamiątkowej.

(—) Inż. Juliusz Mokry

Lwów, w maju 1938 r.

ZAGRANICA

Sytuacja rynkowa za granicą

Mimo ciągłego wzrostu zapasów — sytuacja na amerykańskich rynkach benzynowych z początkiem marca br. powoli się ustalała. Z drugiej zaś strony dało się odczuć równocześnie osłabienie w sprzedaży olejów ciężkich. Zjawisko to było pierwszym zwiastunem zbliżającego się sezonu wiosennego. W związku z tym spodziewano się wzrostu ruchu samochodowego, co przyczyniłoby się do znacznego zmniejszenia zapasów i poprawy cen benzyny. Pod koniec pierwszej połowy miesiąca zanotowano bardzo duże ożywienie na benzynowych rynkach Mid-Continent'u. Benzyna naturalna zwyżkowała zarówno na rynkach wewnętrznych jak i eksportowych. Poprawiły się również ceny benzyny rafineryjnej. Jeśli natomiast chodzi o oleje ciężkie, to — głównie na rynkach Gulf'u — ulegały one coraz większemu osłabieniu. Na początku drugiej połowy miesiąca na rynkach Mid-Continent'u podniosły się ceny tak benzyny rafineryjnej, jak i naturalnej. Jeśli chodzi o benzynę naturalną, to zwyżka ta miała jednakże tylko charakter chwilowy i po kilku dniach ceny wróciły do poprzedniego poziomu. W tym samym czasie zanotowano spadek eksportowych cen nafty, oleju gazowego i oleju opałowego. Wobec tego że zapowiedziano podwyżkę taryfy kolejowej z dniem 28. III. br., wzrosły bardzo silnie zakupy produktów naftowych, zwłaszcza ze strony przemysłu. Około 20. III. popyt był tak duży, że rafinerie miały sporo trudności z wykonaniem zamówień. Bezpośrednio jednak po wejściu w życie nowej taryfy popyt ten natychmiast osłabł. Dowodzi to, że poprzednie ożywienie nie miało większego znaczenia.

Pod koniec pierwszej dekady kwietnia br., wskutek powrotu fali zimna i opadów śnieżnych na znacznej przestrzeni Stanów, osłabł ruch samochodowy, a tym samym zmniejszyło się spożycie benzyny. Strat poniesionych w ten sposób nie wyrównał przejściowy wzrost sprzedaży olejów opałowych. Mimo że ceny tego produktu na rynkach amerykańskich na ogół się utrzymywały, to jednak zanotowano równocześnie zniżkę cen oleju opałowego dla celów przemysłowych. Zniżkowały także w tym czasie ceny smarów, gdyż popyt na nie ze strony amerykańskiego przemysłu był tylko nieznaczny.

Ponieważ w sytuacji ekonomicznej w poszczególnych gałęziach przemysłu, odbierających produkty naftowe, w drugiej dekadzie kwietnia nie zaszły żadne zmiany — popyt na cięższe produkty naftowe był nadal nieznaczny. Począł się jednakowoż powoli poprawiać zbyt nafty do napędu traktorów rolniczych, a wskutek wzrostu samochodowego ruchu turystycznego — również i benzyny.

Przeciętne dzienne wydobycie Stanów Zjednoczonych wynosiło w czasie od 27. II. do 23. IV. br. — 3,393.256 baryłek, podczas gdy w poprzednim 8-tygodniowym okresie (2. I. — 26. II.) — 3,388.850 baryłek. Dziennie dostawiano do rafineryj w tym czasie przeciętnie — 3,118.125 baryłek, w czasie zaś 8 tygodni poprzedzających ten okres — 3,183.125 baryłek. W tych 8 tygodniach ogólne zapasy benzyny powiększyły się o 760.000 baryłek i wynosiły z końcem tego okresu — 91,479.000 baryłek. Rafineryjne zapasy benzyny wzrosły o 37.000 baryłek i wynosiły — 58,864.000 baryłek.

Podajemy niżej niektóre notowania amerykańskie dla orientacji i porównania z rokiem ubiegłym (w centach amerykańskich za galon, olej palny w dolarach za galon):

	Wewnętrzne		Eksportowe	
	26. IV. 1938	27. IV. 1937	26. IV. 1938	27. IV. 1937
Benzyna U. S. Motor	—	—	4,75 —4,875	5,875
„ „ „ „ do 62 oct.	4,375—4,50	5,125—5,25	—	—
„ „ „ „ 60—62 oct. Bé 400	—	—	4,75 —4,875	6,00
„ „ „ „ 61—63 oct. Bé 390	—	—	4,875—5,00	6,125
„ „ „ „ 64—66 oct. Bé 375	—	—	4,875—5,00	6,25
„ naturalna	2,50	3,125—3,25	—	—
„ lotnicza 73 oct.	—	—	10,00	10,00
Nafta 41—43 Water White	4,125—4,25	4,25 —4,375	—	—
„ 41—43 Prime White	—	—	4,50 —4,65	4,50
„ 44 Water White	—	—	4,625—4,875	4,75 —5,00
Olej gazowy 32—36 Nr 2.	3,625—3,75	3,50 —3,625	—	—
„ opałowy Nr 6.	0.40 —0,55	0,75 —0,80	—	—
„ „ „C"	—	—	0,75 —0,80	0,85 —0,95

Na rumuńskich rynkach naftowych nastąpiła w pierwszych dniach marca br. z powodu niewielkiej ilości transakcyj zniżka cen, przy słabej tendencji rynkowej. Naftę świetlną notowano już poniżej cen rynkowych Gulf'u. Spodziewano się również spadku cen benzyny do notowań Gulf'u. Pod koniec pierwszej połowy miesiąca ceny rumuńskie ponownie zniżkowały. Z wyjątkiem oleju opałowego były one niższe niż przed rokiem w czasie najsilniejszej depresji.

Z początkiem trzeciej dekady marca na rumuńskich rynkach w dalszym ciągu panowała tendencja zniżkowa. Może tu już nieco lepiej przedstawiała się sprzedaż benzyny, jednakże i w tym wypadku popyt był niezbyt duży. Zanotowano również zniżkę ceny ropy. Możliwe, że wobec wejścia w życie z dniem 14. III. br. porozumienia płatniczego z Węgrami, a z dniem 15 tegoż miesiąca — z Francją, sytuacja się poprawi. Pod koniec marca podniosła się — po raz pierwszy od

sierpnia ub. r. — cena benzyny. Natomiast ceny nafty i olejów ciężkich w dalszym ciągu spadały.

Z początkiem kwietnia br. ilość transakcyj zawartych na rynkach rumuńskich była niezbyt duża, a uzyskane ceny — niskie. W tym czasie zanotowano ponowną lekką zniżkę ceny benzyny, jak również i innych produktów, z wyjątkiem oleju palnego. Pod koniec pierwszej dekady miesiąca, sytuacja rynkowa w Rumunii była nadal słaba. Wskutek małego popytu, ceny wszystkich produktów rafineryjnych spadały w dalszym ciągu.

Mniej więcej około połowy kwietnia pojawiły się pewne, nieliczne jeszcze, oznaki poprawy na rumuńskich rynkach naftowych. Przede wszystkim, zanotowano wzrost ceny benzyny oraz innych produktów, z wyjątkiem nafty i oleju palnego +34/40. Zniżkowała natomiast w dalszym ciągu ropa. Gat. Bustenari notowano w połowie miesiąca po 7.200 lei za cysternę, podczas gdy przed rokiem płacono 14.000 lei. W tygodniu kończącym się 23. IV. br. sytuacja na rumuńskich rynkach naftowych ponownie się pogorszyła.

W kwietniu i w pierwszej połowie maja br. ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob. Konstanca.

5. IV. — Benzyna lekka 44/9 sh, benzyna ciężka 42/— sh, nafta 34/— sh, olej gazowy 33/— sh — za tonę.

12. IV. — Benzyna lekka 43/6 sh, benzyna ciężka 41/3 sh, nafta 32/6 sh, olej gazowy 32/6 sh — za tonę.

19. IV. — Benzyna lekka 44/6 sh, benzyna ciężka 42/— sh, nafta 32/— sh, olej gazowy 33/— sh — za tonę.

26. IV. — Benzyna lekka 44/— sh, benzyna ciężka 42/— sh, nafta 31/9 sh, olej gazowy 32/6 sh — za tonę.

3. V. — Benzyna lekka 44/2 sh, benzyna ciężka 42/— sh, nafta 31/6 sh, olej gazowy 32/—sh — za tonę.

Dzisiejsza sytuacja naftowa świata

(Ciąg dalszy)

Tabele IV i V przedstawiają w sposób zwięzły światową wymianę naftową, tj. eksport z krajów produkujących i import do krajów i miejsc konsumujących. W tabeli IV opuszczono eksport z Trinidadu, Ekwadoru, Egiptu, Bahreinu, i Sarawaku, ale ponieważ wynosi on tylko 2—3 milionów ton, istotnie obrazu to nie zmienia.

W ciągu ośmiolecia (1929 — 1937) eksport nie ulegał niemal żadnym zmianom i wynosił nieco ponad 30% światowego wydobycia (patrz tabela I w poprzednim zeszycie). Nadwyżka eksportowa (po odliczeniu amerykańskiego importu) w okresie od 1929 — 1933 r. wzrosła w przybliżeniu do 50 milionów ton i podnosiła się wyraźnie przez następnych kilka lat, aż w 1936 r. osiągnęła poziom 65 milionów ton. Czysty eksport światowy w stosunku do wydobycia wynosił około 25%, z tendencją do dalszego wzrostu.

Wenezuela przoduje w wywozie

Przechodząc do poszczególnych krajów, stwierdzić należy, że Wenezuela od dłuższego czasu zajmuje pierwsze miejsce w wywozie z cyfrą 24 milionów ton, czyli około 30% całego eksportu światowego.

Bardzo znacznie i mniej więcej proporcjonalnie do produkcji w ostatnich kilku latach podniosły swój eksport Stany Zjednoczone. Przewyżka wywozu naftowego nad importem spadła z 7 milionów ton w 1929 r. do 3 milionów w 1932 r., podniosła się znów do 9 milionów ton w 1935 r., ale zmalała nieco w 1936 r. (patrz tabele IV i V).

Rumunia, Irak i Wsch. Indie Holend. poprawiły w mniejszej lub większej mierze swój udział w eksporcie naftowym, podczas gdy eksport Meksyku, Kolumbii i Peru utrzymał się pod względem ilościowym na jednym i tym samym poziomie.

Rosja, jak wiadomo, zwiększa swoje krajowe spożycie naftowe, co wynika wyraźnie z porównania cyfr wydobycia z eksportem.

W ogromnej większości międzynarodowa wymiana naftowa odbywa się drogą morską. Np. w 1936 r. statki — cysterny przewiozły około 75 milionów ton, a w 1937 r. przypuszczalnie 80 milionów.

Spośród producentów amerykańskich Stany

Tabela IV — Eksport z krajów naftowych

(w 1.000 ton)

Kraje eksportujące	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Wenezuela i Curacao (a)	19.284	20.461	17.345	17.464	17.557	19.681	21.500	24.000
Stany Zjednoczone	21.082	19.967	15.860	13.207	13.515	14.560	16.900	17.597
Rumunia	2.846	3.866	4.669	5.166	5.885	6.547	6.611	6.671
Iran	5.500	5.500	6.425	5.239	5.717	7.275	7.124	6.654
Indie Holenderskie	3.772	4.223	3.394	3.893	4.336	4.847	5.033	5.160
Irak	—	—	—	—	—	617	3.504	3.751
Meksyk (a)	3.695	2.786	3.076	3.088	3.002	3.740	3.256	3.500
Rosja	3.815	4.803	5.223	6.012	4.895	4.306	3.354	2.346
Kolumbia	2.577	2.656	2.371	2.208	1.684	2.349	2.279	2.291
Peru	1.509	1.414	1.158	1.086	1.536	1.923	1.972	1.930
Eksport całkowity	64.080	65.676	59.521	57.363	58.127	65.845	71.533	73.900

(a) Cyfry przypuszczalne.

Tabela V — Import do miejsc spożycia

(w 1.000 ton)

Okolice importujące	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936(a)
Kanada	5.273	4.962	4.750	3.920	4.347	4.674	5.203	5.572
Stany Zjednoczone	13.889	14.268	11.980	10.490	6.970	7.582	7.952	9.157
Ameryka Środkowa i Indie Zachodnie	6.233	4.151	2.625	3.480	3.257	4.549	4.686	4.238
Zachodnie Wybrzeże Ameryki Południowej	1.243	885	579	210	313	398	655	446
Wschodnie Wybrzeże Ameryki Południowej	3.212	3.596	2.685	1.960	2.328	2.588	3.309	2.520
Europa — Okolica Morza Bałtyckiego	1.072	1.091	1.379	1.358	1.319	1.569	1.254	1.764
Zachodnia Europa	17.515	19.744	19.360	18.757	20.880	23.624	25.315	27.000
Europa Środkowa	748	934	605	641	738	837	1.092	1.078
Okolica Morza Śródziemnego	5.090	5.399	5.712	5.550	6.094	6.875	7.109	6.679
Zach. Wybrzeże Afryki	383	522	694	793	1.022	697	1.039	673
Wsch. Wybrzeże Afryki i Indie Brytyjskie	1.606	1.823	1.695	1.507	2.134	2.430	2.241	3.026
Azja Pd.-Wsch. i Filipiny	2.638	2.959	2.459	2.401	2.406	2.719	3.049	3.542
Australia	1.503	1.396	1.029	1.293	1.370	1.479	1.669	1.504
Kraje Wsch. Azjatyckie	2.677	2.573	2.452	3.100	3.202	3.587	4.182	4.201
Inne kraje	998	1.373	1.517	1.903	1.747	2.237	2.778	2.500
Import całkowity	64.080	65.676	59.521	57.127	58.127	65.845	71.533	73.900

(a) Po części cyfry przypuszczalne.

Zjednoczone i Wenezuela wysyłają swoje przetwory naftowe prawie do wszystkich części świata, ten ostatni kraj głównie po przerobieniu ropy w rafineriach Curacao i Aruby. W odwrotnym kierunku — z Eurazji na kontynent amerykański — eksport nie odbywa się zupełnie.

Od 1932 r. Stany Zjednoczone dostarczały stale innym krajom mniej więcej 22—23% całego importu tych krajów.

Obszar, który zaopatrują Wsch. Indie Holend., sięga również do Europy Zach. i krajów śródziemnomorskich, chociaż głównie terenem zaopatrywania ich są Płd. i Wsch. Azja oraz Australazja. Trzeba jednak zaznaczyć, że Wsch. Azja, a zwłaszcza Japonia, przypuszczalnie zaopatruje się także w przetwory naftowe w Ameryce.

Rozpatrując naftowy obrót wymienny jako pewną całość — stwierdzić należy, że kieruje się on rozmaicie. Z reguły kraje wywożące przede wszystkim zaopatrują swoich najbliższych sąsiadów, chociaż zasięg ich należy głównie od wielkości nadwyżek eksportowych i od potrzeb krajów najbliższych.

Obszary zaopatrywane przez sąsiednie kraje eksportujące częściowo się o siebie zazębiają, ale zachodzą tu też stopniowe, lecz wyraźne, przesunięcia. I tak np. Rosja — prócz krajów najbliższych — zaopatruje też wsch. wybrzeże Afryki oraz Indie Brytyjskie, eksport Iranu sięga aż do Australii, a do odbiorców Wsch. Indii Holenderskich należy Europa Zachodnia.

Obszary konsumujące

Tabela V obejmuje kraje importujące, połączone w większe kompleksy konsumujące, z zachowaniem w granicach możliwości kolejności geograficznej. Ułatwia to nie tylko rozważania w tej kwestii, ale też rzuca zarazem lepsze światło na kierunek światowej wymiany naftowej. Oczywiście, że jak zawsze, tak i w tym wypadku, trzeba wziąć pod uwagę także ilości pochodzące z innych źródeł.

Europa Zachodnia stanowi główny obszar importujący i — podobnie jak basen Morza Śródziemnego — przyciąga nie tylko amerykańskie przetwory naftowe, ale także znaczne ich ilości z Rumunii, Rosji, Iraku i Iranu.

27 milionów ton eksportu naftowego pochodzącego z krajów najwięcej produkujących, z góry podzielić można w sposób mniej więcej następujący:

Obszary importujące w Europie Zachodniej

	Miliony ton
W. Brytania	11.1
Francja	6.8
Niemcy	4.4
Holandia	1.3
Inne	0.8
Razem	24.4

Cyfry te obejmują też poważne — zwłaszcza w W. Brytanii (1,3 miliona ton), Francji i Ho-

landii — ilości produktów przeznaczonych na użytek statków zatrudnionych w handlu zagranicznym.

Prawdopodobnie mniejsze kraje naftowe wywożą do Europy Zachodniej łącznie jeszcze milion ton.

Wynikało by z tego, — że wliczając pozostałości — około 3,6 milionów ton zużywa się gdzie indziej.

Rola Meksyku, Rumunii i Iraku w zaopatrywaniu Europy Zachodniej wzrosła w tych 8 latach.

Co się zaś tyczy krajów śródziemnomorskich, to zachodzi tu różnica między dowozem a spożyciem. Kraje te przywożą 7 milionów ton a zużywają 5 milionów; możliwe, że większa część tej różnicy idzie na użytek krajów głębiej położonych.

Przywóz Stanów Zjednoczonych w okresie od 1929 do 1933 r. spadł niemal o połowę. Spadek ten dotknął wszystkie naftowe kraje wydobywcze, przy czym Meksyk i Kolumbia ucierpiały najwięcej. Nie ulega wątpliwości, że zarówno gorsza jakość przywozu jak i cło protekcyjne odegrały tu wielką rolę. Od 1933 r. import do Stanów znów zaczął się podnosić, ale w żadnym roku nie osiągnął poziomu z 1929 r.

Kanada, piąty największy spożywca naftowy świata, musi pokrywać 96% swoich potrzeb w drodze przywozu. Stany Zjednoczone są jej głównym dostawcą, a inne kraje amerykańskie mają tu tylko niewielki — choć stały — udział.

Na rynkach środkowo - amerykańskich, w Indiach Zach. i Płd. Afryce, a nawet w dużej mierze w Europie Zachodniej, import naftowy z Wenezueli wyparł przywóz ze Stanów Zjednoczonych.

Przeglądając całość wymiany naftowej, trzeba stwierdzić raz jeszcze, że Wenezuela jest jednym z najważniejszych stałych dostawców naftowych i prawdopodobnie pozostanie nim przynajmniej do czasu, gdy inny kraj wyprzedzi ją i zajmie jej miejsce pod tym względem.

Dok. nast.

Czy przemysłowi naftowemu grozi nowy kryzys?

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W Ameryce od jakiegoś czasu ustala się coraz bardziej przekonanie, że przemysł naftowy przejdzie ponownie okres krytyczny i że jego sytuacja znów się pogorszy, przynajmniej o ile nie zastosuje się w porę energicznych środków zapobiegawczych. Warto zanotować, że prezes Komisji Kolei Żelaznych Teksasu, pułkownik E. O. Thompson, zwrócił się ostatnio do przemysłu naftowego z ostrzeżeniem, że o ile nie zmniejszy on równocześnie nadmiernych zapasów benzyny i surowca, to już w ciągu najbliższej jesieni czy zimy będzie musiał zamknąć swe rafinerie, odprawić znaczną część personelu i stanie wobec widma katastrofy.

Pesymizm płynący z tego oświadczenia, podobnie jak i z innych analogicznych przepowiedni pochodzących od czynników oficjalnych i od wybitnych osobistości, mógłby w pierwszej chwili wydać się nieuzasadniony. Sprzedaże wiosenne zaledwie się rozpoczęły i wszystko zdaje się wskazywać na to, że popyt na benzynę w ciągu kilku najbliższych miesięcy przekroczy nawet rekordowe cyfry z roku poprzedniego i to niezależnie od normalnego wzrostu sezonowego. Niewiele tylko gałęzi przemysłu w Stanach Zjednoczonych może patrzeć w najbliższą przyszłość z taką ufnością. Rynki benzynowe Mid-Continentu w ostatnich tygodniach wyraźnie się wzmocniły, a możliwość dalszej poprawy — wobec nadchodzącego sezonu letniego — nie jest bynajmniej wykluczona. W ciągu ostatnich 6 miesięcy ograniczono silnie — choć wciąż jeszcze w niedostatecznej mierze — zarówno wydobycie ropy jak i przeróbkę surowca, a dążność do kontynuowania tych ograniczeń jest widoczna.

Z drugiej strony — nie da się zaprzeczyć, że zapasy benzyny wzrosły w stopniu niezbyt dającym się pogodzić z mocną sytuacją rynkową. Przy stanie jakichś 93,000.000 baryłek — zapasy te są obecnie o wiele bardziej wygórowane niż kiedykolwiek w ogóle. Przekroczyły już szczytowy poziom z ub. r., tj. 83,538.000 baryłek, o przeszło 11% i to pomimo że w okresie wysokiej koniunktury z zimy 1936/37 r. wzrosły w stopniu o wiele większym, niżby tego wymagały istotne potrzeby.

Zapasy surowca również się powiększyły — o 15,000.000 baryłek, czyli o 5% — w porównaniu z r. ub., ale tu sytuacja nie byłaby groźna sama w sobie, gdyby równocześnie nie wzrosły zapasy benzyny, co dopiero znacznie sprawę pogorszyło. Ilość bowiem benzyny znajdującej się obecnie w zbiornikach, przekraczająca jakichś 20,000.000 baryłek, oznacza — po przeliczeniu na surowiec — dalszą nadwyżkę ropy, w ilości około 45,000.000 baryłek, którą znacznie lepiej było by pozostawić pod ziemią. Wydobycie jej i przeróbka — wywołały w rezultacie nie tylko nadmierny wzrost zapasów benzyny, ale równocześnie też — zupełnie bezpotrzebnie — powiększyły zapasy innych produktów pochodnych.

Trudno przewidzieć, czy — a jeśli tak, to o ile — ten wzrost zapasów mógłby sam przez się sprowadzić nowe załamanie się naftowej sytuacji rynkowej. Nie ma — rzecz jasna — absolutnego kryterium, wedle którego można by określić dokładnie związek pomiędzy zapasami a potrzebami rynku, innymi słowy — nie można powiedzieć, czy zapasy te należy uważać za zjawisko normalne ze względu na sytuację rynkową, i czy nie odbiją się one na cenach obniżając je nadmiernie. W praktyce bowiem sytuacja amerykańskiego przemysłu naftowego tak jest pod tym względem niejednolita, poszczególne rynki regionalne i poszczególne produkty wykazują tak duże różnice, że nie można oznaczyć żadnej wspólnej skali. Jednakże, nie zajmując się już dłużej skomplikowanymi zależnościami pomiędzy potrzebami rynkowymi a zapasami i cenami, można powiedzieć, że przy popycie niezmiennym, względnie malejącym — każdy wzrost zapasów ma z reguły ujem-

ny wpływ na kształtowanie się cen. O ile wzrost wywołały wyłącznie przyczyny sezonowe — niekoniecznie nastąpić musi po nim spadek notowań, chyba że wzrost ten przekracza granice zakreślone przypuszczalnymi potrzebami zbliżającego się okresu nasilenia spożycia. A więc — wzrost zapasów benzyny w okresie zimowym, albo też wzrost zapasów olejów gazowego czy opałowego w lecie — nie musi pociągnąć za sobą nieuchronnie spadku cen, o tyle oczywiście, o ile można oczekiwać, że potrzeby rynkowe w nadchodzącym okresie wysokiego spożycia będą dosyć duże, by pochłonąć nadwyżkę zapasów. Tylko przy nadmiernej wytwórczości rafineryjnej i zbyt wysokim wydobyciu wzrost zapasów zaczyna ujemnie oddziaływać na ceny. I tu — zdaje się — tkwi właśnie błąd, który popełnił amerykański przemysł naftowy, i o ile sytuacja nie zostanie naprawiona w najbliższej przyszłości — błąd ten może stać się jedną z głównych przyczyn nowego kryzysu.

Ostatniego lata przemysł naftowy zwiększył wydobycie surowcowe i przeróbkę rafineryjną w rozmiarach nie znajdujących uzasadnienia w widokach na wzrost spożycia. Wskutek tego zapasy benzyny były już nadmierne z początkiem sezonowego spadku tegoż, w chwili gdy miał nastąpić zwykły wzrost tych zapasów w okresie zimowym. Z końcem września 1937 r. zapasy benzyny — przy stanie 65,380.000 baryłek — wzrosły o 13,1% (7,580.000 baryłek) w porównaniu z rokiem poprzednim. Wobec tego — normalny przyrost zapasów rozpoczął się od poziomu bardzo wysokiego, a ujemne skutki tego nadmiernego ich wzrostu pogłębiło jeszcze osłabienie popytu na benzynę w związku ze spadkiem koniunktury, co tym gwałtowniej odbiło się na notowaniach.

Przez jakiś czas dalszy nadmierny wzrost zapasów benzyny zdawał się być nieunikniony, gdyż ogólnie spodziewano się, że spożycie destylatów opałowych w okresie zimowym będzie bardzo duże i w związku z tym liczono się, że — aby temu sprostać — rafinerie zwiększą odpowiednio swą wytwórczość. W pewnej mierze te nadzieje przemysłu naftowego były nawet uzasadnione, gdyż liczba urządzeń opałowych i palników olejowych sprzedanych w ciągu roku w istocie ogromnie wzrosła. Wyjątkowo łagodna zima zawiodła jednak oczekiwania. Ale i to może nie byłoby jeszcze klęską, gdyby sprzedaż olejów opałowych na cele przemysłowe nie uległa równocześnie wydatnej zniżce. Wskutek regresji ekonomicznej popyt ze strony przemysłu silnie osłabł, a koleje żelazne, żegluga itp. zużyły materiałów opałowych o wiele mniej niż w roku poprzednim. Tak więc mocna sytuacja rynkowa zachwiała się równocześnie z kilku przyczyn, co w końcu doprowadziło do zniżki cen na całej linii. Odzwierciedla to zamieszczone poniżej porównanie cen kilku produktów z przed roku z końcem marca br.:

Ceny rafineryjne Mid-Continentu
(w centach za galon amer.)

	Z końcem marca 1938	Z końcem marca 1937	1937 Najwyższe	1937 Najniższe
Benzyna U. S. Motor oct. 62 i mniej	4.375—4.50	4.875—5.00	5.25	4.00
Nafta świetlna 41—43 Water White	4.125—4.375	4.125—4.375	4.375	3.75
Olej gazowy 32—36 (destyl.) Nr 2	3.625—3.75	3.50 —3.625	4.00	3.50
Olej opałowy 18—22 Nr. 6. (w dolarach za baryłkę)	0.475—0.60	0.75 —0.80	0.875	0.55

Spadek cen był bardzo znaczny, jeśli chodzi o benzynę i olej opałowy, podczas gdy notowania nafty świetlnej i oleju gazowego (destylat) udało się utrzymać na poziomie o wiele lepszym. Jest to zrozumiałe, gdyż najbardziej wzrosły zarówno w stosunku procentowym, jak i w cyfrach bezwzględnych — zapasy benzyny i pozostałości olejów opałowych. Chcąc zdać sobie sprawę z tego, w jakim stopniu wzrost zapasów odbił się na cenach, trzeba wziąć również pod uwagę kształtowanie się potrzeb rynkowych. Dane statystyczne Biura Górniczego (Bureau of Mines) za miesiąc styczeń br. dostarczają tu bardzo interesującego materiału.

Co do popytu na benzynę i naftę świetlną — to popyt ten wzrósł znacznie w stosunku do roku poprzedniego, podczas gdy sprzedaż innych derywatów zmalała. Zniżka była największa w olejach opałowych ciężkich a najmniejsza w olejach smarowych, jednakże zapasy podniosły się znacznie we wszystkich wypadkach. Poniższe zestawienie cyfrowe obejmuje również wywóz, który we wszystkich produktach mniej więcej utrzymał się na poziomie z roku poprzedniego:

	Zbyt Styczeń 1938 (1.000 baryłek)	Zbyt Styczeń 1937 (1.000 baryłek)	Różnice procentowe	Zapasy[1] 1938 (1.000 baryłek)	Zapasy[1] 1937 (1.000 baryłek)	Wzrost procentowy
Benzyna	38.266	36.674	+ 4.3	85.873	71.416	20.2
Nafta świetlna	6.198	5.934	+ 4.4	6.523	5.622	16.0
Smary	2.291	2.343	— 2.2	8.006	6.788	17.9
Olej gazowy i destylaty opałowe	14.899	16.024	— 7.0	21.543	19.088	12.8
Pozostałości olejów opałowych	26.013	29.520	—11.8	98.434	83.276	18.1

[1]) z końcem miesiąca.

Od stycznia stan zapasów jeszcze się pogorszył, jak można się o tym przekonać ze statystyk tygodniowych. Do końca marca zapasy benzyny wzrosły przypuszczalnie o przeszło 7,000.000 baryłek, a zapasy oleju gazowego i oleju opałowego o 3,000.000 baryłek. W odniesieniu do tych ostatnich można stwierdzić z całą pewnością, że przyrost objął wyłącznie ciężkie oleje opałowe; tu sprawę pogarsza jeszcze to, że wzrost ten był najsilniejszy we wschodnich okolicach Kalifornii. Podczas gdy np. według stanu z 5 marca zapasy oleju gazowego i destylatów w tych okolicach zwiększyły się o 11,332.000 baryłek, czyli o 8,6%, w stosunku do cyfr z przed roku, zapasy oleju opałowego wzrosły do 25,174.000 baryłek, czyli o 68,7%! Co prawda, ten niesłychany wzrost miał miejsce w roku poprzednim i w ostatnich miesiącach ustał, ale ciężar zapasów pozostał mimo to nadmierny.

Z tego stanu rzeczy przemysł naftowy winien wyciągnąć odpowiednie wnioski, by uniknąć powrotu katastrofalnych warunków, które zachwiały równowagę rynkową w latach 1931 — 1933. Choćby nawet radykalnego ograniczenia wytwórczości nie dało się osiągnąć ze względu na zbliżający się okres silnego spożycia benzyny, to jednak przemysł naftowy powinien przynajmniej nie dopuścić do normalnego w ciągu lata zwiększenia wytwórczości rafineryjnej. Może sobie na to pozwolić bez żadnych obaw, gdyż obecne zapasy benzyny są wystarczająco duże, by pokryć zwiększone potrzeby rynkowe — bez względu na ich rozmiary. Można łatwo obliczyć, że w czasie od kwietnia do września można by było zmniejszać zapasy benzyny o przeszło 6,000.000 baryłek miesięcznie bez obawy, by spadły poniżej poziomu, który by można uważać za anormalny.

Ostrożna polityka zmierzająca do możliwie jak największego zużycia zapasów nadziemnych, wydaje się dziś tym bardziej wskazana, że trudno dłużej łudzić się, by nastąpiła wkrótce poprawa ekonomiczna, a wraz z nią wzmogło się spożycie produktów naftowych. Nadzieje pokładane w Stanach Zjednoczonych w wiosennym ożywieniu koniunktury nie spełniły się. Niedawny spadek kursów na giełdzie papierów wartościowych przy Wall Street jest symptomem, który nie pozostawia żadnych wątpliwości co do swego charakteru. Co prawda, przemysł hutniczy i stalowy ożywił się nieco, pewną poprawę wykazuje również przemysł spożywczy, ale jeśli chodzi o całość sytuacji gospodarczej — nie wydaje się, by regresja została już całkowicie zahamowana. Wskaźnik gospodarczy wykazuje za luty — zniżkę do 77,5, podczas gdy za miesiąc poprzedni wskaźnik ten wynosił 79,4, a za luty 1937 r. — 105,7; nie jest to — jak się okazuje — żadna widoczna zmiana na lepsze. Ponieważ koniunktura jest mniej więcej taka sama w większości krajów odbiorczych, przemysł naftowy będzie musiał dostosować się do zmniejszonych potrzeb rynkowych.

Sytuacja jest poważna, ale nie beznadziejna. Popyt na produkty naftowe — nawet tam, gdzie się zmniejszył — utrzymuje się wciąż jeszcze na wysokim poziomie w porównaniu z innymi artykułami masowego spożycia. Nawet choć nie zanosi się na poprawę sytuacji ekonomicznej świata w najbliższej przyszłości — ograniczenie zbytu produktów naftowych nie przekroczy pewnych granic. Ale oczywiście nie przyniesie to żadnego odprężenia sytuacji, o ile nie nastąpi bezzwłocznie redukcja zapasów, a to możliwe jest jedynie drogą o wiele radykalniejszego niż obecnie ograniczenia wydobycia i wytwórczości rafineryjnej. Jeśli chodzi o przystosowanie wydobycia surowcowego do potrzeb rynku, to dużym krokiem naprzód są tu tzw. ustawy o ochronie złóż obowiązujące we wszystkich niemal najważniejszych Stanach wydobywających ropę. Zadaniem więc władz tych Stanów jest wyznaczać kontyngenty w odpowiednim stosunku do potrzeb. Poza tym pożądana byłaby współpraca pomiędzy różnymi grupami i gałęziami przemysłu naftowego. Niestety, w obecnych warunkach jest to rzecz niezmiernie trudna do osiągnięcia.

Europejski ruch samochodowy w roku 1937

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Rok 1937 należy uważać za nader pomyślny dla rozwoju ruchu samochodowego. Według danych statystycznych z końcem ub. r. kursowało w Europie około 8,2 milionów samochodów, tj. o 7,5% więcej niż z końcem roku 1936. Poprawa sytuacji była więc znacznie lepsza niż w roku 1936, kiedy wzrost w porównaniu z rokiem 1935 wynosił około 5%. Przypisać to należy przede wszystkim sprzyjającym warunkom rozwojowym motoryzacji.

W Wielkiej Brytanii ilość kursujących samochodów wzrastała z roku na rok od dłuższego już czasu. W roku 1937 zarejestrowanych tam było ogółem 2,463.658 samochodów, czyli o jakieś 190.000 jednostek więcej niż w roku 1936. W tym — samych tylko samochodów osobowych przybyło 159.144 sztuk, ilość ich wzrosła zatem o 9,5%. Natomiast wśród samochodów osobowych najwydatniej zwiększyła się liczba samochodów mniejszych, kategorii 10 CV.,przybyło ich bowiem około 150 tysięcy. Tak silny przyrost nowych samochodów dowodzi, że znaczną ich część przeznaczono na zastąpienie wozów już z ruchu wycofywanych. 58% kursujących w Anglii pojazdów mechanicznych pochodzi z lat 1934—37, 17% z lat 1932—33, 12,6% z lat 1930—31, a pozostałe 12,3% z jeszcze wcześniejszego okresu.

Należy tu podnieść, że po takim samym mniej więcej okresie zużycia wycofywano z ruchu samochody ciężarowe, mimo że wymiana wozów ciężarowych na nowe była przez wiele lat utrudniona, ze względu na przepisy ograniczające transporty samochodowe. Hamowało to nie tylko rozrost taboru samochodowego, ale także i polepszenie jego jakości. W roku 1937 ilość pojazdów ciężarowych powiększyła się o 20.189 jednostek (4,3%) i osiągnęła poziom 487.750 pojazdów. Z poszczególnych kategoryj o 25% wzrosła liczba

ciężarówek o nośności 2—2,5 t, a o 18% liczba furgonów o nośności około 600 kg.

Tabor ciężarowy o napędzie benzynowym, o nośności powyżej 2,5 t, zmniejszył się w stosunku do roku 1936 o 398 sztuk i wynosił z końcem ub. r. 52.343 jednostek. Natomiast ilość ciężarówek o tej samej nośności, a o napędzie dieslowym wzrosła o 19%. Ogólna ich ilość z końcem roku 1937 wynosiła 6.829 pojazdów. Rozpowszechnienie motorów Diesla odnosi się najwyraźniej do autobusów, które wzrosły ogółem o 12.994 sztuk, czyli o 52%, podczas gdy ilość autobusów o napędzie benzynowym zmniejszyła się o 346 sztuk i wynosiła 87.474 wozów.

Duży przyrost pojazdów specjalnych przypisać należy przede wszystkim motoryzacji sił zbrojnych. Potrzeby armii brytyjskiej zostały mimo to pokryte w minimalnym zaledwie stopniu. Na przykładzie innych państw widać dopiero wyraźnie, jak ważne jest to, aby armia mogła w razie potrzeby liczyć na cywilny tabor samochodów ciężarowych. 84% kursujących w Wielkiej Brytanii samochodów ciężarowych posiada nośność poniżej 2,5 t. Wobec takiego stanu rzeczy wszelkie ograniczenia ruchu samochodowego należy uznać za wybitnie szkodliwe.

W przeciwieństwie do Anglii — w Niemczech wzgląd na potrzeby armii stanowi główną wytyczną motoryzacyjnej polityki rządu Rzeszy. W Niemczech jest 75% ciężarówek o nośności poniżej 2,5 t, 10,5% — 2,5 do 3-tonowych i 6,9% — 3 do 4-tonowych. W ciągu ostatniego roku ilość samochodów dwu ostatnich kategoryj powiększyła się o 32%, tj. do 55.670 jednostek. Ogółem kursuje w Niemczech 321.524 samochodów ciężarowych, w tym 39.434 pojazdów o napędzie dieslowym, podczas gdy w roku 1936 kursowało ich 28.878. W stosunku do całości ilość ta wzrosła z 10,7% na 12,3%.

Należy tu dodać, że stare 2 — 4-tonowe ciężarówki zastępowano w roku 1937 nowymi o większej nośności (4—5 ton). Jeśli chodzi o motory Diesla, to dalszemu ich rozwojowi poważnie zagraża znaczne podrożenie olejów dieslowych, z powodu wytwarzania tych produktów w kraju, gdzie koszty wytwórczości są większe.

W roku 1937 stan liczebny samochodów osobowych przekroczył już w Niemczech milion i wynosił 1,108.433 samochodów. W stosunku do roku 1936 stanowi to przyrost o 163.348 pojazdów, tj. o 17,3%. Jeśli chodzi o nowe rejestracje, to liczba ich nie wzrosła już w tym stopniu co w roku 1936 (18,3%) i zwiększyła się zaledwie o 1,6%. Przy wymianie starych samochodów na nowe zmniejszyła się ilość pojazdów 1—2 litrowych na korzyść wozów o większym litrażu. W stosunku do roku 1936 liczba wozów większych wzrosła o 18%, podczas gdy w poprzednim rocznym okresie — o 8%. Ta zmiana na korzyść większych i silniejszych samochodów i zmniejszenie ilości samochodów o napędzie dieslowym ma duże znaczenie ze względu na kształtowanie się w przyszłości spożycia lżejszych środków pędnych.

We Francji sytuacja motoryzacyjna w roku 1937 nie przedstawiała się lepiej niż w latach poprzednich. Zmniejszyła się liczba nowych rejestracyj samochodów tak osobowych, jak i ciężarowych (14,4% i 2,9%). Dokładnych danych co do tego brak, ale o niezbyt pomyślnej sytuacji świadczy zarówno fakt zmniejszenia się sprzedaży nowych samochodów, jak również poważny wiek pojazdów znajdujących się w użyciu. Chcąc to zmienić i postawić ruch samochodowy na pożądanym poziomie, należy zapewnić duży dopływ nowych samochodów. Wobec minimalnego dopływu nowych samochodów w roku 1937 — nie należy się dziwić, że różnica pomiędzy Francją i Anglią pod względem motoryzacyjnym staje się coraz jaskrawsza. Dotyczy to nie tylko taboru osobowego, ale także i samochodów ciężarowych. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę dlatego, że przed 6—7 laty pod względem ruchu samochodowego Francja zajmowała wśród państw europejskich czołowe miejsce.

Zjawiska tego nie należy tłumaczyć sobie zanikiem zdolności ekspansywnej automobilizmu, gdyż równocześnie w roku 1937 sprzedano wozów z drugiej ręki dwa i pół razy więcej niż nowych samochodów. Spadek sprzedaży ostatnich został raczej wywołany wysokimi cenami zarówno wozów jak i środków pędnych oraz błędną polityką państwa, polegającą na nakładaniu wysokich obciążeń podatkowych. Niemałą rolę odegrała tutaj bardzo niepewna sytuacja polityczna kraju, co w znacznym stopniu przyczyniło się do osłabienia tam życia gospodarczego.

Te trzy wymienione państwa dysponują łącznie taborem samochodowym o przeszło 6 milionach pojazdów, co stanowi blisko 75% wszystkich kursujących w Europie pojazdów mechanicznych. Zestawienie na stronie następnej odzwierciedla stan motoryzacji w poszczególnych państwach europejskich.

W roku 1937 motoryzacja włoska ruszyla znów naprzód. Zanotowano znaczny wzrost nowozarejestrowanych samochodów, których liczba w okresie wojny w Afryce, ze względu na sankcje, bardzo silnie spadła. Obecnie przekroczono już poziom z roku 1935. W porównaniu z rokiem 1936 zarejestrowano o jakieś 60% więcej samochodów, i to tak osobowych, jak i ciężarowych. Skutkiem tego samochody włoskie podrożały w październiku ub. r. o 10%.

Inne państwa europejskie bardzo silnie popierały rozwój motoryzacji i w wielu wypadkach widzi się duży postęp. W Belgii ilość nowozarejestrowanych samochodów wzrosła o 38%. W Holandii ilość kursujących wozów zwiększyła się po raz pierwszy od roku 1934. W Szwecji sprzedaż samochodów osobowych wzrosła w roku 1937 o około 40%. Pod względem motoryzacyjnym poprawiła się również sytuacja Finlandii. Duży krok naprzód w 1937 r. zrobiła Polska, kraj zajmujący pod względem motoryzacyjnym jedno z ostatnich miejsc, który drogą wprowadzenia rozmaitych ulg stara się obecnie nadrobić stracony czas. Rumunia, jak dotychczas, nie poczyniła żadnych kroków, aby zapobiec demotoryzacji.

Przykład ostatnio wymienionych krajów świadczy, że pod względem motoryzacyjnym jest jeszcze w Europie wiele do zrobienia. Chodzi nie tylko o utrzymanie obecnego stanu liczebnego, ale przede wszystkim o jego dalsze powiększenie. Dla porównania należy dodac, że w Anglii na 1 samochód przypada 20 mieszkańców, podczas gdy w Polsce 1.050. Jak z tego wynika, dotychczasowy postęp należy uważać zaledwie za jeden z etapów przyszłego rozwoju motoryzacji.

	Samochody nowe				Samochody kursujące					
	osobowe		ciężarowe		osobowe		ciężarowe		autobusy	
	1937	1936	1937	1936	1937	1936	1937	1936	1937	1936
	w 1.000 sztuk									
Anglia wraz z płn. Irlandią a)	318,5	310,0	101,0	103,4	1.834,2	1.675,1	487,7	467,6	87,5	87,8
Niemcy b)	216,5	213,1	45,2	45,7	1.108,4	945,1	321,5	271,0	17,3	15,6
Francja	161,8	166,2	23,2	23,9	*)	1.687,0[2])	*)	480,0	*)	*)
Włochy	34,2	21,1	5,5	3,4	329,3	295,1	111,1	106,2	10,4	9,8
Belgia	22,4	16,0	7,2	5,5	*)	132,4	*)	78,4	*)	2,1
Szwecja	25,3	18,2	9,9	8,1	129,8b)	119,3	52,2	49,8	4,4	4,2
Dania a)	9,1	7,2	3,1	2,5	101,3	95,6	40,2	38,4	1,6	1,5
Holandia c)	15,5	12,2	6,0	5,2	90,1	89,1	49,9	47,8	3,8	3,8
Czechosłowacja b)	11,1	10,0	1,8	1,1	*)	79,7	*)	26,6	*)	3,1
Szwajcaria a)	8,7	8,4	1,0	0,9	*)	69,1	*)	19,1	*)	1,5
Irlandia d)	10,0	8,1	2,7	2,4	44,5	40,8	11,4	10,7	5,1	4,8
Norwegia	6,9	4,6	4,6	4,2	*)	40,3	*)	27,2	*)	2,5
Finlandia	3,9	1,7	4,7	2,8	*)	20,4	*)	13,2	*)	1,9
Austria	4,6	4,5	0,8	0,7	30,0	27,4	15,1	14,9	2,2	2,2
Polska	6,8	3,5	2,6	1,1	24,5	20,3	8,1	6,7	1,7	1,5
Rumunia	3,2	1,8	1,2	0,8	17,5	20,0	7,5[2])	6,2	*)	2,5
Węgry	3,5	2,6	0,3	0,3	16,5	14,0	4,2	3,8	0,6	0,6

[1]) w dniu 31 grudnia, [2]) łącznie z autobusami, a) w dniu 30 września, b) w dniu 1 lipca, c) w dniu 1 sierpnia, d) w dniu 1 września, *) brak danych.

Sytuacja rumuńskiego przemysłu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Oceniając rok 1937 z punktu widzenia interesów rumuńskiego przemysłu naftowego trzeba przyznać, że nie należał on do najlepszych. Dzięki wysokim notowaniom cen rumuński przemysł naftowy osiągnął w eksporcie w ub. r. bardzo dobre wyniki finansowe. Po długim okresie ,,lat chudych" przemysł ten po raz pierwszy mógł trochę poprawić swoją sytuację materialną. Jednakże wobec spadku produkcji surowca i co za tym idzie — wytwórczości rafineryjnej, jest rzeczą wykluczoną, aby eksport rumuński mógł utrzymać się na dotychczasowym poziomie, dlatego też większe niż w 1936 r. wpływy gotówkowe nie mogą wyrównać strat poniesionych wskutek zmniejszonej sprzedaży. Jest bardzo prawdopodobne, że wiele przedsiębiorstw zamknęło rok 1937 gorszymi znacznie niż w 1936 r. wynikami finansowymi, zwłaszcza że ze wszystkich sił dążyły one do utrzymania wierceń na dotychczasowym poziomie oraz do ich ożywienia. Z tego widać, że perspektywy rumuńskiego przemysłu naftowego nie przedstawiają się zbyt pomyślnie.

W roku 1937 wydobycie ropy wyniosło 7,146.000 ton, podczas gdy w roku 1936 — 8,704.000 ton; spadło zatem o 17,9%. Poziom jego był niższy niż w roku 1932, kiedy to wydobyto 7,350.000 ton ropy. Wskutek tego dostawy do rafineryj zmniejszyły się z 8,038.000 ton w roku 1936 na 6,657.000 ton w roku 1937, czyli o 18,2%, a wytwórczość rafineryjna z 7,909.000 ton na 6,476.000 ton produktów końcowych, tj. o 18,1%. Równocześnie potrzeby krajowe wzrosły o 75.000 ton i wynosiły w roku 1937 — 1,621.000 ton. Tym samym spadła ilość produktów przeznaczonych na eksport, który z 6,883.000 ton w roku 1936 spadł w roku 1937 na 5,668.000 ton, czyli o 17,8%. Tak więc przemysł rumuński nie zdołał utrzymać swego dotychczasowego stanowiska na rynkach światowych i został zdystansowany przez inne państwa mające własny przemysł naftowy.

Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy nawet większe wpływy gotówkowe nie mają już takiego znaczenia, jakie by mogły mieć w innych warunkach. Spadek produkcji jest zjawiskiem tym poważniejszym, że nie zdołały mu zapobiec nawet wzmożone wiercenia. W roku 1937 odwiercono ogółem 389.600 m, podczas gdy w roku poprzednim — 328.000 m. Dowodziłoby to, że stare rumuńskie tereny naftowe już się wyczerpują. Produkcja spadła najbardziej w okręgu Bucsani, gdzie w roku 1936 wydobyto 2,177.000 ton ropy, a w roku 1937 — 963.000 ton. Pokładane w tym okręgu nadzieje całkowicie zawiodły. Z drugiej znów strony nie odkryto nic nowego, co by ten ubytek mogło zrównoważyć. Spadek produkcji w obrębie starych terenów byłby niewątpliwie jeszcze większy, gdyby nie to, że — nieznacznie co prawda — jednak wydobycie powiększyło się w obrębie kilku pozostałych terenów, a zwłaszcza w Tintea.

Osłabiło to rumuński przemysł naftowy. Równolegle do spadku wydobycia wzrastały koszty eksploatacji. Coraz pilniejszą stawała się potrzeba rozpoczęcia na wielką skalę prac poszukiwawczych i wierceń, wymagających olbrzymich kapitałów.

Rzecz jasna, że wobec spadku wydobycia surowcowego koszty przeróbki bardzo silnie wzrosły, ponieważ zdolność przetwórczą rafineryj wykorzystuje się w bardzo ograniczonym stopniu. Globalna zdolność przetwórcza rafineryj rumuńskich wynosi około 12,000.000 ton rocznie. W roku 1937 przerobiono 6,657.000 ton ropy, czyli że wykorzystano tę zdolność zaledwie w 55,5%, podczas gdy w tym samym czasie zdolność przetwórczą amerykańskich rafineryj wykorzystano w 80%. Jeżeli tego kryzysu przemysłu rumuńskiego nie uda się zahamować, to przemysł ten nie wytrzyma konkurencji z innymi krajami wydobywającymi ropę, nie tylko ze względu na wzrost kosztów produkcyjnych, ale także dlatego, że wartość gatunkowa produktów obniży się, gdyż na utrzymanie jej na dotychczasowej wysokości zabraknie funduszów.

Tak przemysł jak i rząd rumuński, od którego polityki bardzo wiele zależy, będą musiały poważnie zastanowić się nad spadkiem eksportu naftowego, który w roku 1937, w porównaniu z rokiem 1936, przedstawiał się następująco:

	1937	1936	Zmniejszenie w %
	t o n		
Ropa	472.402	628.585	— 24,8
Benzyna	1,829.865	2,096.671	— 12,6
Nafta	952.116	1,146.815	— 17,0
Smary	34.841	37.208	— 6,4
Olej gazowy	897.339	1,181.748	— 24,1
Olej opałowy	1,454.086	1,764.167	— 17,6

To, że wpływy przemysłu przez większą część roku 1937 były wyższe niż w roku poprzednim, nie wyrównuje spadku ilościowego, wynoszącego 17,7%. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ub. r. światowe ceny produktów naftowych uległy znacznej obniżce i nie da się obecnie przewidzieć, jak się ukształtują w przyszłości. Jest więc mało prawdopodobne, by wpływy te mogły być w roku bieżącym większe niż w roku 1937.

Nawet gdyby w następnych miesiącach br. ceny produktów naftowych znacznie się podniosły, to i tak przemysł rumuński nie odniesie z tego większych korzyści, gdyż niemal z całą pewnością wydobycie ropy spadać będzie dalej. Nie ma bowiem nadziei na odkrycie nowych złóż ropnych. Obecnie nie prowadzi się w tym kierunku żadnych większych prac, gdyż brak na to odpowiednich środków finansowych. Wprowadzone, po długotrwałych zabiegach i staraniach przedstawicieli przemysłu naftowego, modyfikacje nowego prawa górniczego okazały się nie wystarczające, nie wszczęto bowiem prac poszukiwawczych na szeroką skalę. Z biegiem czasu zaś zahamowanie spadku produkcji będzie coraz trudniejsze.

Jest też bardzo wątpliwe, czy nowe zmiany ustawodawstwa górniczego ściągną kapitały potrzebne na wiercenia, ponieważ dopływ ich hamuje polityka fiskalna rządu, który obciążył przemysł bardzo wysokimi podatkami. Z drugiej zaś strony ograniczają aktywność przemysłu bardzo rygorystyczne przepisy administracyjne.

W ciągu kilku ostatnich lat rumuński przemysł naftowy niejednokrotnie starał się o zmniejszenie ciężarów podatkowych — jednak bez skutku. Jeżeli i teraz rząd nie przyjdzie temu przemysłowi z pomocą — to sytuacja pogorszy się w dalszym ciągu, co w dużej mierze odbije się na ogólnej sytuacji ekonomicznej tego kraju.

Reorganizacja sowieckiego przemysłu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Na ostatniej tegorocznej konferencji związków pracowników sowieckiego przemysłu naftowego powzięto uchwały, domagające się energicznych kroków zmierzających do poprawy sytuacji tego przemysłu. Wydane następnie przez właściwe władze rozporządzenia reorganizacyjne mają na celu wzmożenie prac poszukiwawczych i wierceń, podniesienie poziomu wydobycia oraz usprawnienie przetwórczości. W tym celu przeprowadzono decentralizację ,,Gławnieftu'', dotychczasowej naczelnej organizacji przemysłu naftowego, ,,Aznieftu'' w Baku i ,,Groznieftu'', działającego w okręgu Groznyj.

W ich miejsce utworzono trzy niezależne organizacje. Pierwsza z nich ma się zajmować wyłącznie wydobyciem, druga — przemysłem przetwórczym, a trzecia — sprzedażą gotowych produktów. ,,Azknieft'' został włączony do organizacji produkcyjnej, ,,Groznieft'' — do przetwórczej. Panuje ogólne przekonanie, że zarządzenia te podniosą wydajność przemysłu i że dzięki temu plan pięcioletni zostanie pod tym względem wykonany.

W każdym razie reformę tę ocenić należy dodatnio. Lepsza organizacja przemysłu powinna wyjść mu tylko na dobre. Nie należy jednak zapominać, że wiele trudności, z którymi boryka się przemysł naftowy i które musi pokonać, to wina samego systemu, a nie administracji. Wszystkie te niedomagania, jak opieszałość, brak dyscypliny itp., są jeszcze nadal bardzo znaczne. Nowa organizacja przemysłu i usprawnienie administracji ma właśnie za zadanie przeszkody te zwalczyć i usunąć.

Dalszy spadek sowieckiego eksportu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Sprzedaż za granicę rosyjskich produktów naftowych w roku 1937 ponownie się zmniejszyła. Całkowity eksport wynosił w ub. r. 1,929.147 ton, podczas gdy w roku 1936 — 2,665.309 ton. Z tego na ropę w roku 1937 przypadło 68.552 ton, a w roku poprzednim 166.555 ton, na produkty końcowe zaś 1,860.595 i 2,489.754 ton. Całkowity eksport zmniejszył się zatem o 27,6%, a wywóz derywatów o 25,5%.

Świadczy to, że znaczenie Sowietów na światowych rynkach naftowych coraz bardziej maleje.

Zeszłoroczny eksport stanowił ilościowo mniej niż trzecią część wywozu z roku 1932, wynoszącego 6,101.781 ton, zrównał się natomiast z rokiem 1926/27. Poniższe zestawienie odzwierciedla zmiany, jakie zaszły w sowieckim eksporcie naftowym w latach 1926—1937.

Eksport naftowy

t o n

1926/27	2,038.800	1932	6,101.800
1927/28	2,728.100	1933	4,893.750
1928/29	3,565.700	1934	4,270.800
1929	3,815.200	1935	3,330.300
1930	4,802.500	1936	2,665.300
1931	5,224.300	1937	1,929.150

Wywóz rosyjskich produktów naftowych spadł właśnie wtedy, gdy wszystkie inne kraje naftowe, z wyjątkiem Rumunii, eksport swój poważnie zwiększyły. Zbliża się zatem czas, kiedy nafta rosyjska dla rynków światowych nie będzie miała już żadnego znaczenia. Pod względem produkcyjnym sytuacja przemysłu naftowego w Rosji pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza że potrzeby krajowe ostatnio wciąż wzrastają i mogą być zaspokojone dziś jedynie kosztem eksportu, a bardzo możliwe, że w przyszłości i to już nie pomoże.

Wysokości wywozu do poszczególnych krajów odbiorczych nie można niestety dokładnie oznaczyć, gdyż brak szczegółowych danych cyfrowych, których od września ub. r. już się nie ogłasza; od tego czasu statystyki podają jedynie sumaryczne zestawienia.

Naturalnie w przybliżeniu można odtworzyć kształtowanie się sowieckiego eksportu na podstawie cyfr importu poszczególnych państw odbiorczych. Nie jest to sposób najlepszy i bardzo łatwo tu o pomyłki, zwłaszcza że niektóre państwa, jak Hiszpania, Chiny i Japonia, dotyczących danych nie publikują. Poza tym należy z góry wykluczyć możliwość wymiany bezpośredniej z niektórymi państwami. Niemniej jednak metoda ta wystarcza do ogólnego scharakteryzowania sytuacji sowieckiego eksportu i przemysłu naftowego.

Znaczny wzrost niemieckiego wydobycia naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W marcu br. niemieckie wydobycie naftowe bardzo silnie wzrosło i wynosiło 51.517 ton, podczas gdy w lutym br. — 37.155 ton. Przeciętna miesięczna produkcja w roku 1937 wynosiła 37.788 ton. Tak wysokiej produkcji jak w marcu br. nigdy jeszcze w Niemczech nie notowano.

W ciągu pierwszego kwartału br. wydobyto ogółem 127.276 ton, podczas gdy w tym samym okresie ub. r. — 106.272 ton ropy. Wzrost wynosi zatem blisko 20%. Stare tereny w Nienhagen dały w tym czasie 73,3% ogółu wydobycia. Nowe zaś tereny, gdzie niedawno rozpoczęto eksploatację, dały w porównaniu z ub. r. podwójnie wysokie wydobycie.

Niemieckie wydobycie surowcowe

	Styczeń — 1938	marzec 1937
	t o n	
Nienhagen	93.136	80.612
Wietze	10.592	11.021
Oberg	4.394	5.401
Inne tereny	19.154	9.238

Niemieckie źródła statystyczne nie podają cyfr produkcyjnych poszczególnych innych jeszcze terenów, które przyczyniły się do wzrostu wydobycia. Niemal z całą pewnością złoża w okolicy Hamburga odegrały ostatnio poważną rolę. Nie wiadomo jednak, jakie rezultaty dały prace poszukiwawcze, mimo że niektóre próbne wiercenia w ub. r. zakończyły się pomyślnie.

WIADOMOŚCI PRAWNE

Ustawodawstwo socjalne

Odszkodowanie za wypadek przy zatrudnieniu. Na tle przepisów art. 196 i 197 ustawy z dn. 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) normujących, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za wypadek w zatrudnieniu, jeżeli „choroba, niezdolność do zarobkowania lub śmierć została spowodowana przez pracodawcę lub jego zastępcę rozmyślnie lub przez zaniedbanie swych obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika" zanotować należy następujące opinie prawne, wypowiedziane przez Izbę Cywilną Sądu Najwyższego w sporach jakie się przed tym sądem toczyły:

1. Pracodawca poza przypadkami, określonymi w art. 196 ustawy, nie odpowiada za szkodę z wypadku, jakiemu uległ pracownik, podlegający obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków.

2. Pracownikowi ubezpieczonemu od wypadków, nie należy się odszkodowanie od pracodawcy w razie uszkodzenia oka przy ręcznym łupaniu kamieni, odniesionego mimo używania okularów ochronnych, zrobionych z siatki metalowej, dostarczonej przez pracodawcę.

(z orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 26. XI. 1937 r. L. C. II. 1869/37):

3. W myśl art. 197 ustawy ubezpieczony, który uległ wypadkowi w zatrudnieniu, a w razie jego śmierci, spowodowanej wypadkiem — członkowie rodziny nie mogą od sprawcy szkody żą-

dać całego odszkodowania w stosunku do zarobku, który miał poszkodowany, lecz tylko dodatkowego odszkodowania do wysokości, o którą wynagrodzenie należne poszkodowanemu w myśl ogólnych przepisów przewyższa świadczenia, należne z tytułu ubezpieczenia.

4. Przez ,,świadczenie należne z tytułu ubezpieczenia" według końcowych słów art. 197 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rozumieć należy świadczenia należne w stosunku do rzeczywistego zarobku ubezpieczonego, a nie do zarobku w zgłoszeniu pracodawcy fałszywie podanego.

(z orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8. XI. 1937 r. L. C. II. 1048/37). (G. S. I. Nr 27 — 31. V. 1938 r.).

Wynagrodzenie za urlop. Sąd Najwyższy Izba Cywilna rozpatrywał spór o niewykorzystany urlop przez pracownika, z którym rozwiązano stosunek pracy. Pracownik ten nie pełnił w ciągu ostatniego okresu rocznego żadnych funkcji, ale pobierał wynagrodzenie, tak jakby te funkcje pełnił. W związku z tym powstał spór, czy pracownikowi temu przysługuje wynagrodzenie pieniężne za urlop, którego — nie pełniąc żadnych funkcji — pracownik ten nie mógł wykorzystać w naturze.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 15. VI. 1937 r. L. C. II. 300/37 stanął na stanowisku, że:

,,Nie należy się wynagrodzenie pieniężne za niewykorzystany urlop pracownikowi, który bez winy pracodawcy, z powodu niepełnienia żadnych funkcji w ciągu całego roku nie mógł uzyskać urlopu w naturze". (G. S. I. Nr 24 — 17. V. 1938 r.).

Bezzwłoczne rozwiązanie umowy o pracę. Art. 33 rozporządzenia o umowie pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35/1928) zezwala pracodawcy na bezzwłoczne rozwiązanie umowy z pracownikiem w przypadkach siły wyższej, uniemożliwiającej dalsze zatrudnienie pracownika.

Na tle powyższego przepisu Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 7. VII. 1937 r. L. C. I. 3.000/36 wyjaśnił: że: ,,ujemny stan zdrowia pracownika, spowodowany, odpowiednio do wieku, zanikiem jego sił fizycznych nie może być uważany za wypadek siły wyższej, uprawniający pracodawcę do bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę". (G. S. I. Nr 24 — 17. V. 38).

Bezzwłoczne rozwiązanie umowy o pracę. Przepisy art. 33 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35/1928 r.) pozwalają pracodawcy na bezzwłoczne rozwiązanie umowy (tzn. bez zachowania trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia) w wypadkach siły wyższej zupełnie uniemożliwiającej zatrudnienie pracownika (jak np. pożar lub powódź). Sąd Najwyższy — Izba Cywilna — w orzeczeniu z dnia 28. X. 1937 r. L. C. II. 1078/37, rozpatrując spór powstały na tle stosowania tego przepisu, wypowiedział następującą opinię:

,,Niezawinione przez pracodawcę zwinięcie zakładu pracy przez władzę państwową upoważnia pracodawcę do bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę". (G. S. I. Nr 27 — 31. V. 1938 r.).

Ustawodawstwo podatkowe

Zaświadczanie uproszczonych ksiąg handlowych — Księgowanie faktur. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił w dn. 3. I. 1938 r. do Ministerstwa Skarbu o ustosunkowanie się Ministerstwa do następującej kwestii:

1. sprawy zaświadczania uproszczonych ksiąg handlowych z takim skutkiem, aby płatnicy mogli je używać aż do wyczerpania ich zawartości tj. przez kilka nawet lat obrotowych;

2. sprawy księgowania faktur.

Ministerstwo Skarbu, pismem z dn. 10. V. 1938 r. (Nr D. V. 363/1/38) udzieliło Związkowi Izb odpowiedzi, że:

1. sprawę zaświadczania ksiąg handlowych uproszczonych widzi już uregulowaną okólnikiem Ministerstwa z dn. 17. XII. 1937 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 33/1937, poz. 944), w którym Ministerstwo zwalnia płatników od obowiązku zaświadczania przed każdym rokiem obrotowym ksiąg uproszczonych (raz już należycie zaświadczonych) o ile w księgach tych będą dokonywane zapisy dotyczące następnego roku obrotowego;

2. w sprawie księgowania faktur, Ministerstwo nie zmienia stanowiska, podanego w liście do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z dn. 18. XI. 1937 r. (Nr D. V. 10666/1/37) i podkreśla konieczność księgowania zakupu towarów z chwilą otrzymania faktury, a nie w miarę wypłat za nabyty towar, gdyż to uzasadniałoby uznanie ksiąg handlowych za wadliwe.

Ministerstwo stoi na stanowisku, że wszelkie dalsze zdarzenia po otrzymaniu faktury, jak: uzgodnienie (ustalenie różnic) co do ilości i jakości towaru, wyreklamowanie zachodzących różnic, a nawet niedojście transakcji do skutku — stanowią odrębne zdarzenia, które muszą być odpowiednio księgowane. (G. S. I. Nr 22 — 13. V. 1938 r.).

Księgi handlowe. W wyroku z dnia 17. VI. 1937 r. L. Rej. 1651/36 N. T. A. zajął nast. stanowisko:

1) ,,Nieprawidłowości księgowania, odnoszące się do późniejszych okresów podatkowych, nie mogą uzasadnić odrzucenia ksiąg we wcześniejszym okresie podatkowym".

2) ,,Zasady prawidłowej księgowości nie stoją na przeszkodzie prowadzeniu dla pobrań właściciela oddzielnej księgi pomocniczej i wprowadzaniu do księgi zasadniczej salda w jednej pozycji; księga pomocnicza stanowi wtedy z księgą zasadniczą jedną całość". (G. S. I. Nr 23 — 16. V. 1938 r.).

Księgi handlowe. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 6. X. 1937 r. L. Rej. 4657/35 ustalił, że: Sam fakt niezgodności zapisu księgowego z informacją władzy, zaczerpniętą z ksiąg handlowych innej firmy, nie może jeszcze spowodować dyskwalifikacji ksiąg. Jeżeli władza ,,ma wątpliwości co do prawidłowości wyjaśnień

płatnika odnośnie do zachodzącej sprzeczności między księgami obydwu przedsiębiorstw, to jej obowiązkiem jest ustalić faktyczny stan sprawy drogą odpowiednich dochodzeń i zawiadomić płatnika, z jakich powodów jego twierdzenia zostały pominięte". (G. S. I. Nr 27 — 31. V. 1938 r.).

Zwyczaje handlowe w przemyśle naftowym

W sprawie odgazolinowanego gazu, zużywanego na własne potrzeby. Jeżeli w kontrakcie naftowym zawarte jest postanowienie, iż gaz ziemny zużywany, względnie spalany, na własne potrzeby określonej kopalni, wolny jest od obciążenia z tytułu udziałów brutto — to wówczas wedle istniejących zwyczajów handlowych — kopalnia wolna jest od obowiązku oddawania tegoż udziału do produkcji gazowej także w tym wypadku, jeśli gaz ziemny poddany został uprzednio odgazolinowaniu. Powyższy zwyczaj handlowy ma zastosowanie również w tym wypadku, gdy właściciel kopalni oddaje gaz do odgazolinowania do obcej gazoliniarni, przy czym obojętnym jest, czyją własnością są inne gazy przerabiane w danej gazoliniarni oraz na jakich warunkach zawarta została między właścicielem kopalni a gazoliniarnią umowa dotycząca odgazolinowania gazów.

Wolna od obciążenia z tytułu udziałów brutto będzie oczywiście tylko ta część odgazolinowanego gazu, która zużyta została faktycznie na własne potrzeby danej kopalni z tym, że zainteresowanym bruttowcom winna być umożliwiona kontrola odnośnych ilości gazów. (11. III. 1938 L. 4585 Nr 683 — Izba Przem. Handlowa we Lwowie).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Zmiana na stanowisku dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Min. Przem. i Handlu. W dniu 1 czerwca br. ustępuje ze stanowiska dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego w Min. Przem. i Handlu p. Czesław Peche. Następcą jego na tym stanowisku mianowany został p. inż. Stefan Dażwański, dotychczasowy dyrektor Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin", który — jak donosiliśmy w poprzednim numerze — desygnowany był pierwotnie na dyrektora Departamentu Przemysłowego w tymże Ministerstwie.

Pożegnanie Dyrektora Inż. Stefana Dażwańskiego. Dnia 21 maja br. odbyło się w Drohobyczu pożegnanie przez pracowników Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin" dotychczasowego naczelnego dyrektora tego przedsiębiorstwa, inż. Stefana Dażwańskiego, powołanego — jak wiadomo — na stanowisko dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego w Min. Przem. i Handlu.

W dniu zaś 23 maja br. we Lwowie żegnał zbiorowo inż. Dażwańskiego jako naczelnego dyrektora „Polminu" przemysł naftowy. Uroczystość pożegnalną zakończono wspólną fotografią.

W obu uroczystościach wziął udział Naczelnik Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inż. Henryk Salomon de Friedberg.

Rada Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Dnia 20 maja 1938 r. odbyło się jedenaste z rzędu posiedzenie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego — pod przewodnictwem prezesa inż. J. Mokrego. Posiedzenie Rady poprzedziło posiedzenie Komisji, również pod przewodnictwem prezesa inż. Mokrego.

Z ważniejszych punktów porządku dziennego wymienić należy: rozpatrzenie podań nowych, względnie poprzednio odroczonych; ponowne — na wniosek petentów — rozpatrzenie podań, poprzednio odrzuconych; rozpatrzenie wniosków pożyczkobiorców co do zmiany niektórych warunków umownych oraz podwyżki poprzednio przyznanych pożyczek; rozpatrzenie podań o subwencje; wyniki obrad Komisji Geologicznej, odbytej w dniu 8 kwietnia 1938 r.; sprawę wyjazdu do Rumunii celem zapoznania się z całokształtem zagadnień geologicznych i wiertniczych.

W ramach tego porządku dziennego Rada uchwaliła 7 nowych pożyczek na wiercenia poszukiwawcze i eksploatacyjne w łącznej kwocie 168.000 zł, 6 zaś poprzednio udzielonych podwyższyła o 95.750 zł. Ogółem więc przyznano 13 pożyczek w łącznej kwocie 263.750 zł.

Prośby o zmianę niektórych warunków umownych w większości wypadków załatwiła Rada przychylnie.

Uchwalono dalsze subwencje na kwotę 48.085 zł.

W wyniku dyskusji nad obradami Komisji Geologicznej wybrano podkomisję w celu opracowania konkretnych wniosków w tej sprawie.

W sprawie wysłania do Rumunii specjalnej delegacji zajęła Rada stanowisko pozytywne.

Z krótkiego sprawozdania ogólnego, złożonego na posiedzeniu, wynika, że produkcja otworów świdrowych, odwierconych przy pomocy pożyczek z Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, wynosiła w marcu br. 44,5131 wagonów, a w kwietniu br. — 44,6902 wagonów ropy.

Walne Zgromadzenie członków „Polskiego Eksportu Naftowego". W dniu 24 maja 1938 r. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie doroczne szóste z rzędu, Zgromadzenie Uczestników „Polskiego Eksportu Naftowego", z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia Uczestników,
2. Sprawozdanie Zarządu,
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego oraz sprawozdań z czynności „Polskiego Eksportu Naftowego" za rok 1937 i udzielenie absolutorium Zarządowi oraz Radzie Nadzorczej za działalność w roku sprawozdawczym,
4. Wybór Rady Nadzorczej,
5. Wolne Wnioski.

Poza uczestnikami „Polskiego Eksportu Naftowego" wziął w Zgromadzeniu udział P. Naczelnik Inż. Henryk Salomon de Friedberg jako reprezentant Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zgromadzenie zagaił Przewodniczący Rady Nadzorczej P. Inż. Hłasko, stawiając wniosek o powołanie na Przewodniczącego Zgromadzenia P. Inż. Stefana Dażwańskiego, którego to wyboru dokonano przez aklamację. P. Przewodniczący — zgodnie z odnośnymi postanowieniami statutu — powołał na asesorów PP. Inż. L. Sztolcmana i Dra J. Hausmana, zaś na sekretarza P. Jerzego Marskiego.

W obszernym sprawozdaniu przedstawił P. Inż. Wandycz, dyrektor „Polskiego Eksportu Naftowego", dane cyfrowe dotyczące całokształtu zagadnień przemysłu naftowego za cały pięcioletni okres działalności organizacji, tj. za lata 1933—1937. Na podstawie tych danych omówił sprawozdawca sytuację przemysłu naftowego i zadania „Polskiego Eksportu Naftowego" w momencie powołania organizacji do życia i w chwili obecnej, jak również działalność organizacji na poszczególnych odcinkach, wreszcie przedstawił zagadnienia aktualne oraz problemy, jakie w najbliższym czasie będzie musiał przemysł naftowy rozwiązać.

Zgromadzenie Uczestników przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu oraz zamknięcie rachunkowe za rok 1937 i udzieliło Zarządowi oraz Radzie Nadzorczej absolutorium z działalności w roku sprawozdawczym.

P. Naczelnik Friedberg poddał analizie dotychczasową działalność „Polskiego Eksportu Naftowego", podkreślając jej aktywność i elastyczność, oraz nakreślił rolę i zadania organizacji na najbliższą przyszłość w związku ze zmianą sytuacji przemysłu naftowego w porównaniu z r. 1933. W imieniu P. Ministra Przemysłu i Handlu wyraził P. Inż. Friedberg wszystkim władzom „Polskiego Eksportu Naftowego" uznanie i podziękowanie.

W końcu dokonało Zgromadzenie Uczestników wyboru Rady Nadzorczej w następującym składzie: PP. dr Marek Aleksandrowicz, inż. Zygmunt Biluchowski, inż. Józef Gajl, Ignacy Gartenberg, Feliks Goldhamer, dr Joachim Hausman, Filip Herman, inż. Wiktor Hłasko, dr Jerzy Kozicki, dr Józef Rubkowski, dr Stefan Scipio del Campo, inż. Ludwik Sztolcman, inż. Marian Wieleżyński.

Wybrana na Zgromadzeniu Uczestników „Polskiego Eksportu Naftowego" Rada Nadzorcza odbyła w dniu 24 maja br. pod przewodnictwem Komisarza Rządowego organizacji, P. Inż. Friedberga, posiedzenie, na którym przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrano P. Inż. Wiktora Hłaskę, zaś jego zastępcą — P. Inż. Ludwika Sztolcmana.

Działalność wiertnicza przemysłu naftowego w roku 1937. Omawiając powyższą działalność, wydawnictwo „Kopalnictwo naftowe w Polsce", w zeszycie rocznym, wymienia poszczególne firmy naftowe z ilością odwierconych przez nie metrów. Nie wymieniono jednakowoż w tym przeglądzie firmy J a k u b S c h m e r z grupy mniejszych przedsiębiorstw czysto kopalnianych, która to firma odwierciła w 1937 r. 10.415 metrów, idąc tuż po „Polminie". F i r m a J a k u b S c h m e r zajęła w ten sposób t r z e c i e m i e j s c e w wierceniach w ogólności, co świadczy chlubnie o jej działalności wiertniczej i żywotności.

Odznaczenia osób z przemysłu naftowego. Za zasługi położone na polu pracy społecznej odznaczeni zostali złotym krzyżem zasługi pp.: inż. Tadeusz Bielski, kierownik kopalni nafty w Czarnej, Konrad Kowalewski, kierownik Biura Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego we Lwowie oraz inż. Damian Wandycz, dyrektor Polskiego Eksportu Naftowego.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I GOSPODARCZE

Sytuacja rynkowa w marcu 1938 r.

Po martwym sezonie z ubiegłych miesięcy marzec przyniósł już pewne ożywienie obrotów na rynkach naftowych, przy czym najlepiej przedstawiała się sytuacja benzyny, najsłabiej zaś nafty, której spożycie znacznie spadło z przyczyn sezonowych. Ceny produktów naftowych na ogół utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast ceny surowca ropnego nieco się obniżyły. W pierwszym kwartale br. sytuacja rynkowa kształtowała się niejednolicie, jeśli chodzi o poszczególne produkty. I tak — spożycie benzyny, olejów smarowych i asfaltu wydatnie się poprawi-

ło, natomiast zbyt nafty, oleju gazowego i parafiny był mniejszy niż w tym samym okresie ub. r. W stosunku do lat przedkryzysowych spożycie przedstawia się na ogół korzystnie, przewyższając poziom z 1931 r. i zbliżając się poważnie do stanu z 1930 r.

W marcu br. wysłano na rynek krajowy wszystkich produktów razem o 571 t, tj. a 2%, mniej niż w poprzednim miesiącu, a o 3.021 t, tj. o 11,6%, więcej niż w marcu 1937 r. W pierwszym kwartale br. wysyłki przeznaczone na sprzedaż w kraju zwiększyły się o 5.436 t, czyli o 6,3%, w porównaniu z analogicznym okresem ub. r., a o 6.716 t, czyli o 7,9%, w porównaniu z pierwszym kwartałem 1931 r.

B e n z y n y wysłano na rynek krajowy w marcu br. o 1.737 t, czyli o 28,5%, więcej niż w lutym br., a o 2.625 t, tj. o 50,5%, więcej niż w tym samym okresie ub. r. W pierwszym kwartale 1938 r. krajowe spożycie benzyny wzrosło o 5.274 t, a więc o 37,6%, w stosunku do tego samego okresu ub. r., a w porównaniu z pierwszym kwartałem 1931 r. — o 2.539 t, czyli o 15,1%. Spożycie benzyny osiągnęło w okresie sprawozdawczym poziom nie notowany u nas dotąd, przekraczając nie tylko cyfry z ub. r., ale nawet niedościgniony dotychczas poziom z 1930 r. Ponieważ sezon benzynowy dopiero się zaczyna, należy się liczyć z dalszym poważnym wzrostem spożycia tego produktu. Tak znaczną poprawę sytuacji przypisać należy — prócz przyczyn sezonowych — przede wszystkim wzrostowi motoryzacji, która wreszcie ruszyła z martwego punktu. W marcu nasz stan posiadania w dziedzinie pojazdów mechanicznych powiększył się znów o 613 wozów i wynosił w dniu 31. III. br. — 43.684 jednostek.

Krajowy zbyt n a f t y ś w i e t l n e j w marcu br. obniżył się o 3.863 t, czyli o 30,3%, w stosunku do poprzedniego miesiąca, a o 196 t, tj. o 2,2%, w stosunku do marca 1937 r. W ciągu pierwszego kwartału br. spożycie nafty spadło w kraju o 825 t, czyli o 2,1%, w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. r., a w porównaniu z tym samym okresem 1931 r. — o 576 t, czyli o 1,5%. Spożycie nafty w powyższym okresie znacznie spadło — głównie z przyczyn sezonowych. Jakkolwiek i pod względem koniunkturalnym sytuacja na rynku naftowym była nieco słabsza, rozbieżność jednak między spożyciem tegorocznym a cyframi zeszłorocznymi z tegoż okresu — 2,2% — i cyframi z 1931 r. — 1,5% — jest nieduża. Przypuszczalnie więc obecny spadek spożycia nafty jest zjawiskiem przejściowym i wskutek tego — niegroźnym.

Wysyłki o l e j u g a z o w e g o na sprzedaż w kraju wzrosły w marcu br. o 304 t, tj. o 5,4%, w stosunku do lutego br., ale w porównaniu z marcem ub. r. — spadły o 200 t, tj. o 3,3%. W pierwszym kwartale 1938 r. zakupiono oleju gazowego na potrzeby krajowe o 570 t, tj. o 3,2%, mniej niż w analogicznym okresie ub. r., a o 1.760 t, tj. o 11,4%, więcej niż w pierwszym kwartale 1931 r. Po nieco słabszym okresie z pierwszych dwóch miesięcy br. — spożycie oleju gazowego poprawiło się w marcu, tak że biorąc pierwszy kwartał br. jako całość — sytuacja nie przedstawiała się najgorzej. Choć bowiem spożycie tego produktu w roku bieżącym nie osiągnęło poziomu z pierwszego kwartału ub. r., jednakże w porównaniu z 1931 r. było wyraźnie lepsze, a zaledwie 2% dzieli je od poziomu z 1930 r.

O l e j ó w s m a r o w y c h[1]) na rynek wewnętrzny wysłano w marcu 1938 r. o 177 t, tj. o 6,4%, więcej niż w lutym, a o 221 t, czyli o 8,1%, więcej niż w marcu 1937 r. W pierwszym kwartale br. wysyłki na potrzeby krajowe przekroczyły o 914 t, tj. o 11,7%, cyfry z tego samego okresu ub. r. Spożycie olejów smarowych w okresie sprawozdawczym było zupełnie zadowalające, wykazując zwłaszcza duży wzrost koniunkturalny. Porównania z r. 1931 nie przeprowadzamy, gdyż dane z tego okresu obejmują łącznie ciężkie i lekkie oleje smarowe, cyfry zaś z dwu ostatnich lat odnoszą się tylko do olejów ciężkich o c. g. powyżej 0,890.

Wysyłki p a r a f i n y w marcu br. spadły o 11 t, tj. o 1,5%, w porównaniu z lutym br., o 6 t, czyli o 0,8%, przewyższyły jednak zeszłoroczne wysyłki marcowe. Ogółem w pierwszym kwartale br. wysłano parafiny na rynek wewnętrzny o 21 t, tj. o 0,9%, mniej niż w pierwszym kwartale ub. r., a o 203 t, tj. o 9,7%, więcej niż w tym samym okresie 1931 r. Spożycie parafiny doznało nieznacznego obniżenia sezonowego, koniunkturalnie nie odbiegało jednak prawie od poziomu z 1936 r., w którym to roku nasilenie spożycia było bardzo duże. Cyfry tegoroczne przewyższają też dość znacznie poziom z 1931 r., zbliżając się do rekordowych cyfr z 1930 r.

A s f a l t u w marcu br. wysłano na potrzeby rynku krajowego o 953 t, tj. aż o 101,8%, więcej niż w lutym br. W związku z rozpoczęciem sezonu wiosennego na rynku asfaltowym zaznaczyło się w miesiącu sprawozdawczym poważne ożywienie. Ogólnie w pierwszym kwartale br. spożycie asfaltu (łącznie z innymi produktami) podniosło się bardzo silnie. Doniosłość tego zjawiska zmniejsza jednak znacznie fakt, że wzrosły wyłącznie wysyłki asfaltów przemysłowych, podczas gdy na rynku asfaltów drogowych panował nadal sezon martwy.

Z a p a s y w marcu br. wzrosły ogółem o 5.452 t, czyli o 3,8%. Przekraczająca wciąż jeszcze potrzeby rynkowe wytwórczość nafty a także sezonowy spadek jej zbytu — wywołały poważny wzrost zapasów tego produktu. Wzrosły

[1]) Dotychczas pod tą pozycją omawialiśmy łącznie oleje smarowe powyżej 0,890 i oleje smarowe lekkie do 0,890 — opierając się na danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Oddzielnie podawaliśmy na podstawie statystyki PEN'u dane cyfrowe odnoszące się do właściwych olejów smarowych o c. g. powyżej 0,890. Obecnie pozycja ta obejmuje wyłącznie oleje smarowe powyżej 0,890. Lekkie oleje smarowe do c. g. 0,890 mieszczą się w pozycji poprzedniej — łącznie z olejem gazowym.

również wyraźnie zapasy benzyny i — w znacznie mniejszym stopniu — zapasy olejów smarowych, przy czym do zwiększenia tych zapasów przede wszystkim przyczynił się spadek eksportu. I odwrotnie — stosunkowo znaczne ilości parafiny wywiezione za granicę w marcu br. wpłynęły na ponowne zmniejszenie się jej zapasów.

Wywóz polskich produktów naftowych za granicę obniżył się w marcu br. o 3.690 t, czyli aż o 45,8%, w stosunku do poprzedniego miesiąca. Pod względem koniunkturalnym sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, w porównaniu bowiem z marcem ub. r. spadek wynosił 9.198 t, tj. 67,8%. Łącznie w pierwszym kwartale br. wywieziono za granicę produktów naftowych o 16.905 t, tj. o 48,4%, mniej niż w tym samym okresie ub. r. Jak z przytoczonych cyfr wynika, w miesiącu sprawozdawczym nasz eksport naftowy załamał się na całej linii. Straciliśmy przede wszystkim rynek czeski, gdyż wygasła już umowa między polskim przemysłem naftowym a Czechosłowacją. Z innymi odbiorcami zagranicznymi dokonywano tylko sporadycznych transakcji. Poza parafiną — ilości produktów naftowych wywiezione za granicę zmalały katastrofalnie i trudno traktować je poważniej. Zanosi się przy tym na to, że ujemne to zjawisko ciążyć będzie dłużej na sytuacji polskiego przemysłu naftowego. W tym stanie rzeczy zmienił się również kierunek wysyłek, na czoło odbiorców naftowych wysunęły się teraz Gdańsk i Gdynia, dokąd wywozi się głównie produkty białe.

W szczególności wysłano w marcu br.: tranzytem przez Gdańsk: parafiny — 1.069 t, oleju gazowego i opałowego na cele bunkrowe — 314 t, nafty — 230 t, asfaltu — 40 t, razem — 2.349 t; do Gdyni: olejów opałowych — 226 t, olejów smarowych — 113 t, benzyny — 66 t, nafty — 5 t, razem — 410 t; do Czechosłowacji: olejów smarowych — 243 t, parafiny — 50 t, asfaltu — 88 t, tzw. smarów stałych — 4 t, razem — 385 t (wywóz więc benzyny i nafty ustał zupełnie); do Niemiec: oleju gazowego — 210 t, parafiny — 178 t, asfaltu — 87 t, koksu — 15 t, — razem — 490 t; do Austrii: oleju gazowego — 119 t, parafiny — 52 t, koksu 57 t, benzyny — 26 t, innych produktów — 35 t, razem — 289 t; do Norwegii: olejów smarowych — 107 t. Poza tym wysłano parafiny: do Jugosławii — 131 t, na Węgry — 50 t i do Włoch — 16 t.

Z wysyłek marcowych przypada na kraj — 86,9%, na eksport — 13,1%.

Wpływ światowych rynków naftowych na polskie ceny eksportowe w miesiącu sprawozdawczym znacznie zmalał. Dotyczy to przede wszystkim notowań rumuńskich, na których — zgodnie z klauzulą parytetową przyjętą w umowie naftowej z Czechosłowacją — opierały się dotąd nasze ceny eksportowe produktów białych. Po wygaśnięciu tej umowy notowania produktów białych uległy znacznym przekształceniom, przystosowując się do realnych warunków handlowych. Parytet światowy nie stracił swego znaczenia jedynie w odniesieniu do parafiny. Silny spadek cen z lutego i marca br. odbił się też na polskich notowaniach parafiny, wywołując dużą ich zniżkę. I tak — parafina taflowa 50/52 cif Antwerpia, notowana z końcem stycznia br. po 9,70 dolarów za 100 kg, spadła w dniu 7. II. br. do 9,15 dolarów, tj. o 55 centów amer., a w dn. 25. III. br. do 8,60 dolarów, tj. o 55 centów amer. na 100 kg. Jeszcze silniej spadła parafina łuskowa, której cenę obniżono dwukrotnie w lutym, raz o 35, drugi raz o 75 centów amer., czyli do 5,45 dolarów, a w marcu o dalszych 35 centów, tj. do 5,10 dolarów za 100 kg cif Antwerpia.

Notowania orientacyjne polskich cen eksportowych z końcem marca br. — loco granica za 100 kg w dolarach złotych (parafina w dolarach papierowych) — przedstawiały się następująco:

Benzyna 720/30 rektyf.	1,90
„ 741/50 rektyf.	1,70
„ lakowa	1,60
Nafta oświetl.	1,60
Olej gazowy	1,55
„ wrzecion.-rafin.	1,05
„ maszyn rafin. 3—4/50	1,15
„ „ „ 4—5/50	1,25
„ „ „ 6—7/50	1,55
Parafina tafl. 50/52 cif Antwerpia	8,60
Asfalt borysł. luzem	0,75
„ bezparafin.	1,30
„ borysł. w bębnach	0,95
Koks z 1—2% zawart. popiołu	1,10
Koks z 2—4% zawart. popiołu	0,70

Polski Przemysł naftowy w marcu 1938 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Marzec br. był pod względem wydobycia ropnego lepszy od lutego br. Wydobyto w tym miesiącu o 4.950 t więcej niż w miesiącu poprzednim. Również w stosunku do marca ub. r., wydobycie w dotyczącym tegorocznym miesiącu było większe o 732 t. Sytuacja w odnośnym miesiącu sprawozdawczym przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t	o	n	
Jasło	**11.012**	**14**	**190**	**3.026**
W porówn. z II. 38 r.	+ 1.367	— 3	+ 19	— 833
„ z III. 37 r.	+ 1.341	+ 1	+ 23	— 1.071
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1]**)**	**21.560**	**7**	**1.179**	
W porówn. z II. 38 r.	+ 2.683	—	+ 89	
„ z III. 37 r.	— 613	+ 5	— 47	
Inne miejscowości	**6.678**	**3**	**234**	

[1]) Bez Mraźnicy II.

W porówn. z II. 38 r.	+ 637	— 7	+ 59	
„ z III. 37 r.	+ 47	— 5	+ 42	
Razem okr. Drohobycz	28.238	10	1.413	12.738
W porówn. z II. 38 r.	+ 3.320	— 7	+ 148	+ 882
„ z III. 37 r.	— 566	—	+ 4	— 405
Stanisławów	3.901	51	29	1.446
W porówn. z II. 38 r.	+ 263	—	+ 7	— 32
„ z III. 37 r.	— 43	+ 21	— 9	— 181
Razem	43.151	75	1.632	17.210
W porówn. z II. 38 r.	+ 4.950	— 10	+ 174	+ 17
„ z III. 37 r.	+ 732	+ 22	+ 8	— 1.657

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w marcu br. 1.392 t, tj. o 28 t więcej, aniżeli w lutym br. i o 24 t więcej niż w marcu ub. r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	ton
Okręg Jasielski	355,2
„ Drohobycki (z rej Borysławskim)	910,9
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	695,5
Okręg Stanisławowski	125,8

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	kg
Rejon Borysławski	1.159
Wszystkie pozostałe miejscowości	243
Wszystkie okręgi razem	402

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącu sprawozdawczym oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych, następujące ilości:

Okręg		ton
Jasło		**11.219**
W porównaniu z II. 38 r.	+	1.793
„ z III. 37 r.	+	1.673
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])		**20.481**
W porównaniu z II. 38 r.	+	2.582
„ z III. 37 r.	—	226
Inne miejscowości		**6.074**
W porównaniu z II. 38 r.	—	153
„ z III. 37 r.	+	194
Razem okr. Drohobycz		**26.555**
W porównaniu z II. 38 r.	+	2.429
„ z III. 37 r.	—	32
Stanisławów		**3.852**
W porównaniu z II. 38 r.	—	90
„ z III. 37 r.	—	138
Razem		**41.626**
W porównaniu z II. 38 r.	+	4.132
„ z III. 37 r.	+	1.503

[1]) Bez Mraźnicy II.

Nowe wiercenia. W marcu br. uruchomiono nowych wierceń: w okręgu jasielskim, 15 — w okręgu drohobyckim, 6 — w okregu stanisławowskim, 2.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

Treść	Okręg Drohobycki		
	Rejon borysławski	Inne miejscowości	Razem
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	279	—	279
W pompowaniu	88	994	1.082
W łyżkowaniu	219	8	227
Wyłącznie gazowe	134	31	165
Razem w eksploatacji	720	1.033	1.753
W wierceniu	11	23	34
W wierceniu i eksploatacji	14	8	22
W instrumentacji i rekonstrukcji	25	15	40
Razem czynnych	770	1.079	1.849
W montowaniu	—	2	2
Zmontowane a nieuruchomione	3	1	4
Czasowo nieczynne	260	318	578
W likwidacji	—	—	—
Razem	1.033	1.400	2.433

Treść	Okręg			
	Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
Samopłynące	—	15	9	24
W tłokowaniu	279	35	6	320
W pompowaniu	1.082	1.230	231	2.543
W łyżkowaniu	227	119	168	514
W smoczkowaniu	—	4	—	4
Wyłącznie gazowe	165	41	11	217
Razem w eksploatacji	1.753	1.444	425	3.622
W wierceniu	34	64	15	113
W wierceniu i eksploatacji	22	21	13	56
W instrumentacji i rekonstrukcji	40	5	9	54
Razem czynnych	1.849	1.534	462	3.845
W montowaniu	2	—	6	8
Zmontowane a nieuruchomione	4	—	4	8
Czasowo nieczynne	578	127	62	767
W likwidacji	—	9	6	15
Razem	1.433	1.670	540	4.643

Ruch wiertniczy. Odwiercono w marcu br. ogółem 12.776 m, czyli o 911 m więcej jak w lutym br. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg	metry
Jasło	6.795
Drohobycz	
Rej. Borysławski	1.425
Inne miejscowości	2.617
Razem okr. Drohobycz	4.042
Stanisławów	1.939
Razem	12.776
W porównaniu z tym samym miesiącem ub. r.	+ 3.487

Stan zatrudnienia na kopalniach. W miesiącu sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	
Jasło	3.562
Drohobycz	
Rej. Borysławski	3.502
Inne miejscowości	1.562
Razem okr. Drohobycz	5.064
Stanisławów	1.554
Razem	10.180

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była w marcu br. następująca w poszczególnych okręgach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odłloczono
	w tysiącach m³			
Jasło	14.345	2.556	414	11.375
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.366			
Daszawa	10.563			
Oleksice Nowe	5.133			
Chodowice	1.668			
Schodnica	609			
Inne miejscowości	232			
Razem okr. Drohobycz	28.571	6.544	58	21.969
Stanisławów	6.047	3.721	717	1.609
Razem	48.963	12.821	1.189	34.953
W porówn. z II. 38 r.	+ 2.166	+ 611	+ 182	+1.374
„ z III. 37 r.	— 4.185	— 612	+ 85	+4.712

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca w poszczególnych okręgach i w całej Polsce:

Okręg	m³/min.
Jasło	321,35
Drohobycz	640,01
Stanisławów	135,46

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły w marcu br. 40.720 t ropy naftowej, z czego wytworzono:

	1938 r. II.	1938 r. III.	1937 r. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	6.449	8.124	7.566
Nafta	11.337	12.218	11.722
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	8.038	6.929	8.488
Oleje smarowe	3.728	4.374	3.816
Parafina i świece	1.894	2.003	2.167
Ogólna wytwórczość	34.405	37.095	38.919

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1938 r. II.	1938 r. III.	1937 r. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	6.088	7.825	5.200
Nafta	12.750	8.887	9.083
Olej gaz., opał i oleje lekkie o c. g. do 0,890	5.628	5.932	6.132
Oleje smarowe	2.766	2.943	2.722
Parafina i świece	751	740	734
Wszystkich produktów razem	29.626	29.155	26.033

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę, była następująca:

	1938 r. II.	1938 r. III.	1937 r III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	2.573	587	4.696
Nafta	153	235	1.234
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	3.055	859	3.594
Oleje smarowe	825	694	2.236
Parafina i świece	1.175	1.546	1.198
Wszystkich produktów razem	8.056	4.366	13.564

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1938 r. 28. II.	1938 r. 31. III.	1937 r. 31. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	14.889	17.266	21.418
Nafta	9.428	12.515	9.993
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	12.154	12.292	11.325
Oleje smarowe	46.932	47.719	52.851
Parafina i świece	3.273	2.984	6.094
Wszystkich produktów razem	142.357	147.806	160.103

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły w końcu marca br. 22.559 t, czyli o 241 t mniej jak w końcu lutego br. i o 590 t więcej, aniżeli w końcu marca ub. r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w marcu br. ogółem 3.071 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.064.

Rafinerie czynne. W marcu br. czynnych było 24 fabryk rafineryjnych.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w marcu br. 23,780.335 m^3, w lutym br. 21,671.765 m^3, w marcu ub. r. 23,524.661 m^3.

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w marcu br. 3.545 t, w lutym br. 3.133 t, w marcu ub. r. 3.359 t.

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym miesiącu:

	1938 r. II.	1938 r. III.	1937 r. III.
	t	o	n
Na rynek krajowy	443	457	382
Do innej rafinerii	1.965	2.325	1.900
Na eksport	—	14	49

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny wynosiły: w końcu marca br. 559 t, w końcu lutego br. 598 t, w końcu marca ub. r. 658 t

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. W marcu br. było w ruchu 29 fabryk, które zatrudniały 376 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. à 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — kwiecień i maj 1938 r.:

Bitków Pasieczna loko Dabrowa	zł 1.928.20
Borysław, Strzelbice	„ 1.555.—
Grabownica — Humniska bezparafinowa	„ 2.200.33
Humniska	„ 1.897.10
Jaszczew bezparafinowa	„ 1.866.—
Krosno parafinowa	„ 1.516.13
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.694.95
Potok	„ 2.021.50
Słoboda Rungurska	„ 1.617.20
Starawieś	„ 1.990.40

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. à 10.000 kg — kwiecień i maj 1938 r.:

Białkówka — Winnica, Dobrucowa	zł 1.478.—
Bitków — Barbara (Segil), Roztoki, Starawieś jasna	„ 2.161.—
Bitków Franco — Polonaise	„ 1.567.—
Bitków Pasieczna loko Dąbrowa	„ 1.710.—
Bitków Standard — Nobel	„ 1.651.—
Bitków Stella — Zofia	„ 1.909.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Stańkowa, Tyrawa Solna	„ 1.552.—
Czarna ad Ustrzyki, Lipie	„ 1.396.—
Dolina	„ 1.749.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„ 1.606.—
Grabownica — Humniska bezparafinowa	„ 2.015.—
Grabownica — Humniska parafinowa, Schodnica	„ 1.704.—
Harklowa	„ 1.406.—
Humniska — Brzozów	„ 1.872.—
Klęczany	„ 2.049.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.443.—
Kosmacz, Ropienka ad Dukla, Zagórz	„ 1.485.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.372.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.393.—
Kryg czarna, Lipinki	„ 1.506.—
Kryg zielona	„ 1.523.—
Libusza	„ 1.418.—
Łodyna	„ 1.457.—
Majdan — Rosulna	„ 1.536.—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ 1.597.—
Męcinka parafinowa	„ 1.515.—
Młynki Starawieś, Starawieś ciemna	„ 2.044.—
Mokre	„ 1.879.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.519.—
Potok	„ 1.998.—
Rajskie	„ 1.489.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.289.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.456.—
Rymanów	„ 1.391.—
Rypne, Szymbark	„ 1.524.—
Słoboda Rungurska	„ 1.540.—
Strzelbice	„ 1.340.—
Toroszówka	„ 2.177.—
Turaszówka — Ewa	„ 1.571.—
Turzepole	„ 1.397.—
Urycz	„ 1.754.—
Wańkowa	„ 1.444.—
Załawie	„ 2.014.—
Zmiennica	„ 1.422.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonała prawo zakupu następujących marek ropy wydobytej w kwietniu br.: Białkówka — Winnica, Bitków Franco — Polonaise, Bitków Pasieczna loko Dąbrowa, Bitków Standard — Nobel, Bitków Stella — Zofia, Borysław, Czarna ad Ustrzyki, Dobrucowa, Dolina, Gorlice, Grabownica — Humniska bezparafinowa, Grabownica — Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska — Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Młynki Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Roztoki, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Turaszówka — Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie, Zmiennica.

W maju br. — wszystkich powyższych marek, z wyjątkiem marki Bitków Franco — Polonaise, Bitków Standard — Nobel i Humniska — Brzozów.

Ceny gazu ziemnego

Ceny te ustalone zostały przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie dla zagłębia Borysław—Tustanowice

za kwiecień br. na 4.30 gr za 1 m^3,
„ maj „ „ 4.21 „ „ 1 „

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7, II p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.